



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 9 LISTOPADA 1947 ROKU

NR. 308 (883)

Przodownicy pracy wskazują drogi odbudowy

I. Ogólnopolska Narada Wielowarsztatowców Włóknarzy w Łodzi

W wypełnionej po brzegi sali kina „Bałtyk” odbyła się wczoraj pierwsza w dziejach Łodzi i odrodzonej Polski narada wielowarsztatowców, przodowników pracy całego przemysłu włókienniczego. Naradę zajął przedstawiciel Zw. Zaw. tow. Hanuszkiewicz. W prezydium zasiadli: dyrektor administracyjny CZPW A. Zebrowski, dyrektor naczelny z PZPB Nr 1 J. Nowicki, Halina Lipińska zwyciężczyni młodzieżowego wyścigu pracy (tkaczka na 6 krosnach), Helena Rybakowa (czł. PPS) i Zofia Krużyńska (czł. PPR) jedne z czołowych przodownic i współzawodniczek na krosnach. Leopold Jabłoński majster tkacki jeden z pierwszych uczestników współzawodnictwa zespołowego, Józefa Ulkowska jedna z pierwszych przadek, które przeszły na obsługę 4 stron (PZPB Nr 2), Z PZPB Nr 5 Piechurska Aleksandra (osiągnęła na 4-ech stronach 175 proc. normy), z PZPB Nr 6 Józefa Rajską młodocianą tkaczka na 6 krosnach, z PZPB Nr 16 Maria Lisowska przadka na 4-ech stronach, z PZPB w Rudzie Pab. Janina Stradomska i Stanisława Baranowska tkaczki, które jeszcze w maju 1945 roku przeszły na obsługę 6 krosien oraz tow. Legosz, tkacz wynalazca, obecnie kierownik tkalni PZPB w Rudzie Pab., Stanisława Deląg, Alfons Kiel przodujący górnik kopalni „Jadwiga”, z PZPW Nr 1 Irena Karbowska, która jedna z pierwszych przystąpiła do pracy na dwóch krosnach. PZPW Nr 2 Bernard Wajngertner przodownik pracy na 2 krosnach wełnianych, z PZPJG Nr 8 Helena Gentner pionierka w przejściu na czwórki, z PZPJG Nr 13 ob. Holweg.

Przewodniczył obradom sekretarz Związku Włóknarzy tow. Przybył. Jako stary tkacz Łódzki, za czasów sanacji uczestnik wielu walk i strajków, daje on krótki zarys zmagani Łódzkiej klasy robotniczej z fabrykantami i rządami Polski przedwójnojęzycznej.

Dziś — mówi tow. Przybył z własnej nieprzymuszonej woli przechodzimy na większą obsługę wrzecion i krosien. Bo wiemy, że zysk z tego nie pójdzie na hulanki fabrykantów, lecz dla nas, dla naszych dzieci i dla podniesienia dobrobytu całej klasy pracującej.

Po przewodniczącym pierwszy zabrał głos przedstawiciel górników poseł tow. Czerwiński witając w ich imieniu towarzyszy włóknarzy i zapewniając o ich gotowości pokonania wszelkich przeszkód na drodze do budowy Polski, dobrobytu i szczęścia powszechnego. Następnie głos zabierają członek KCZZ tow. Sokorski oraz dyrektor CZPW tow. Kolaça podsu mowuje w swym przemówieniu dotychczasowe wyniki ruchu współzawodnictwa (przemówienie tow. Sokorskiego i Kolaça podajemy osobno).

Rozpoczyna się dyskusja

Przebieg dyskusji wykazał nie tylko ofiarność przodujących robotników ale przede wszystkim wskazał nam źródło tej ofiarności. Jest nim patriotyzm klasy robotniczej, który przodującą część wskazuje drogę utrwalenia i umocnienia niepodległości Ojczyzny. Gorące i długotrwałe oklaski świadczą o tym, że zebrani zgadzają się z wywodami mówców. Koleżeńska atmosfera panująca na sali ułatwia najmniej śmiałym robotnikom, zwłaszcza kobietom, wypowiedzenie swoich myśli. A zagadnienia stawiane są ważne dla zebranych na sali i całej klasy pracującej.

Towarzysze opowiadają o swym dotychczasowym doświadczeniu, o trudnościach i sposobach ich usunięcia. Wszyscy podkreślają z całą mocą, że świadomi są wielkiej odpowiedzialności jaka ciąży na nich wobec kraju i jego przyszłości i wobec klasy robotniczej.

Mówi tow. Krużyńska:

Tow. Krużyńska tkaczka na 6 krosnach z PZPB Nr 1 w krótkim płomiennym przemówieniu porównyduje sytuację robotnika w Polsce przedwójnojęzycznej gdzie był on traktowany jak niewolnik, jak bezduszna maszyna dla dostarczania zysku fabrykantom z sytuacją obecnie gdy jest „on gospodarzem fabryki, państwa i własnego losu. Chętnie dajemy dziś z siebie większy wysiłek — stwierdza mówczyni, ale wiemy, że kładziemy w ten sposób granitowe fundamenty pod nową Polskę. Zbudujemy ją własnymi siłami, bez funtów angielskich i dolarów amerykańskich. Tow. Krużyńska zwraca uwagę, że dużym utrudnieniem dla wielowarsztatowców jest ciągła zmiana asortymentu towarów i surowca. Jako pierwsze przykazanie dla wielowarsztatowca uważa ona

nie spóźnianie się do pracy. Gdy przyjdzie na czas — opowiada ona — zdążyć zbadać paski, czółenka, ułożyć dobrze watek i w ten sposób unikam przykrych niespodzianek w czasie pracy. Najważniejszą jednak sprawą — mówi tow. Krużyńska jest ukochanie swojego warsztatu pracy. Gdy się do niego podchodzi z niechęcią to największy pośpiech i wysiłek jest na nic. Jako rzecz kapitalnej wagi mówczyni uważa rozciągnięcie wyścigu pracy i współzawodnictwa na wszystkie gałęzie przemysłu. Przemysł włókienniczy bowiem zależy



Korzeniowska Genowefa

jest w swej pracy nie tylko od siebie samego. Maszyny są jeszcze u nas bezrobotne, chociaż nie ma bezrobocia u ludzi. Maszyny te musimy uruchomić, bo musimy zrealizować nasz

trzyletni plan, bo musimy urzeczywistnić nowy wiek dostatku i dobrobytu dla wszystkich, bo my teraz urzeczywistnimy to, o czym marzyło wiele pokoleń robotniczych.

Mówią tow. Jabłoński i Frączak

Tow. Jabłoński, majster tkacki z PZPB Nr 1 zwraca uwagę, że krochmalarnia nie powinna pracować na akord, lecz na dniówkę, gdyż pośpiech krochmalarzy odbija się na wydajności pracy tkacza. Apeluje też, by na przyszłość Rady Zakładowe składały się z fachowców, którzyby mogli skutecznie wejść w proces produkcji.

Tow. Frączak z PZPW Nr 1 po 11 latach przerwy wrócił teraz do krosien. Uważa to za swój obowiązek peperowca i dobrego Polaka. Największą trudność w pracy ma on z powodu



Lipińska Halina

Rybakowa Helena

„chomał”. Powinny one być grubsze i silniejsze. Ze pierwsze przykazanie dla „dobrego tkacza” uważa on spokój i opanowanie. Nie

gorączką i pośpiechem osiąga się wysoką normę lecz celową, planową organizacją pracy.

Na Dolnym Śląsku praca wre

Tow. Szubka przadka z PZPB Nr 2 w Bielawie na Dolnym Śląsku opowiada jak w 46 roku zaczęła kurs obsługi 500 wrzecion i to z pomagaczką. W czerwcu 47 roku dobrała sobie jeszcze 250 wrzecion, a dziś przy 34 numerze przędzy obsługuje sama bez pomocy 1000 wrzecion. Zapewnia, że włókniarz polski na Ziemiach Odzyskanych nie pozostanie w tyle w wyścigu pracy. Tow. Piotrowska tkaczka na 6 krosnach z tychże zakładów w Bielawie wzywa kolegów włóknarzy by jechali na Ziemię Odzyskaną uruchamiać nieczynne krosna i wrzeciona.

Głos ma dyrektor PZPB Nr 1

Tow. Nowicki dyr. naczelny PZPB Nr 1 opowiada jak w maju br. czterdziestka tkaczy przeszła kurs szkoleniowy w pracy na 6 krosnach. Teraz, po niewielu miesiącach nowym tym systemem uruchomiono 1900 krosnozmiąg. I z kolei zwiększono ilość czynnych krosien do 7000 krosnozmiąg, czyli zamiast 2 milionów 200 tysięcy metrów zakłady wyrabiają teraz 3 miliony 300 tysięcy metrów tkanin. Ruch współzawodnictwa pobudził ambicję i poczucie odpowiedzialności całej załogi. Tow. Nowicki proponuje zorganizować z wytrawnych tkaczy specjalne kadry instruktorów, którzyby pomogli swym doświadczeniem nowicjuszom przechodzącym teraz dopiero na nowy system pracy.

W dalszym ciągu dyskusji głos zabiera tkaczka z PZPW Nr 1 ob. Korbowska Janina: „Pracuje na dwóch krosnach (wełna) — mówi ob. Korbowska — Przeszliśmy na obsługę dwóch krosien samorzutnie, bez żadnej agitacji. Patrzyliśmy na pulną salę i na nieczynne krosna i serce bolało. Kilka z nas zapropono-

(Dalszy ciąg na stronie 2-jej)

Pójdźcie za naszym przykładem!

Rezolucja narady włóknarzy wielowarsztatowców

Przodownicy pracy przemysłu włókienniczego, pracujący na zwiększonej obsłudze maszyn, zebrani w Łodzi na naradzie w dniu 8. 11. 47 r. stwierdzają, co następuje:

W zrozumieniu dziejowych zadań, jakie stanęły przed nową Polską Demokracją Ludową i całą klasą robotniczą: odbudowy zniszczonej Ojczyzny, wzmocnienia potencjału gospodarki narodowej, po przez wykonanie 3-letniego Planu, izuciliśmy hasło współzawodnictwa pracy.

Mimo wielokrotnych prób reakcji zahamowania i zniszczenia naszych wysiłków, wyścig pracy rozwijał się i obejmował coraz szersze rzesze ludzi pracy; dziś nasze szeregi liczą ty-

W przemyśle bawełnianym ilość tkaczy, pracujących na 4 krosnach, wzrosła na dzień 20 października, w przeciągu 6 miesięcy — z 4.501 do 6.590, zaś ilość tkaczy, pracujących na 6 krosnach podniosła się w tym czasie z 228 do 722. Równocześnie wzrosła ilość tkaczy, obsługujących 8 krosien.

Ilość przadek, obsługujących 3 strony, wzrosła do 696, a ilość przadek, obsługujących 4 strony, wzrosła w przeciągu pół roku z 194 do 551.

W przemyśle wełnianym ilość tkaczy, pracujących na 2 krosnach kortowych wzrosła w przeciągu 2 miesięcy z 8 do 288, a śrubownicy zaczynają przechodzić na obsługę 2 samoprzających.

W przemyśle jedwabniczo - galanterijnym już około 300 tkaczy pracuje na 4 krosnach. W parze ze wzrostem norm obsługi idzie wzrost wydajności pracy, wzrost produkcji i wzrost zarobków.

Dzięki podjęciu i realizacji tego zadania, uruchomiliśmy dziesiątki i setki nieczynnych maszyn, przyczyniliśmy się do wzmocnienia tempa odbudowy naszej Ojczyzny.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że sukcesy robotników nie byłyby możliwe do osiągnięcia, gdyby nie ofiarna pomoc ze strony wielu majstrów i sił technicznych. Kilku dziesiątku majstrów-wielowarsztatowców przeszło ze swej strony z obsługi 48 krosien na 60, a nawet i więcej krosien.

Po przez ciągły wzrost produkcji, podwyższyliśmy znacznie swoje zarobki, zapewniając tym samym sobie i naszym rodzinom spokój i egzystencję.

W zrozumieniu wielkości roli, jaką ruch współzawodnictwa spełnia w dziele odbudowy naszej Ojczyzny i w trosce o dalszy rozwój, po przedyskutowaniu całego szeregu trudności, jakie napotykałyśmy na naszej drodze, zwracamy się z apelem do robotników i pracowników przemysłu papierniczego, drzewnego, skórzanego, metalowego i elektrycznego:

„Pójdźcie za naszym przykładem! Pracujcie prędzej i lepiej i dostarczcie nam na czas dobrych cewek, dobrego drzewa na czółenka, dobrych pasów, biczów i gońców, części zamiennych do maszyn i żarówek, celem oświetlenia naszych zakładów pracy. Wierzmy, że odpowiedzicie na nasze wezwanie i we wspólnym wysiłku prędzej osiągniemy nasz cel: dobrobyt klasy robotniczej”.

My, ze swej strony, zobowiązujemy się do wyprodukowania większej ilości materiałów włókienniczych, większej ilości bielizny i ubrań.

Pierwsza Narada Włóknarzy - Wielowarsztatowców zwraca się do wszystkich pracowników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Majstrowie! Więcej jeszcze uwagi poświęćcie wielowarsztatowcom. Otoczcie ich jeszcze bardziej pieczołowitą opieką.

Robotnicy! Chcemy, ażeby ruch wielowarsztatowców w naszym przemyśle rozwijał się jeszcze bardziej.

Górnicy wzywają włóknarzy

Dalszy łańcuch współzawodnictwa

Nazywam się Janczyk Roman, pracuję jako górnik na kopalni „Janina” Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

W miesiącu sierpniu br., wykonałem 262,5 proc. ustalonej normy i zobowiązuje się przez cały okres współzawodnictwa z włókniarzami t. j. do dnia 31. 12. 1947 r., utrzymać się na wysokości osiągniętego wyniku.

Kto z robotników włóknarzy odpowie na moje wezwanie i stanie ze mną do szlachetnego pojedynku współzawodnictwa pracy?

Cześć Pracy!

(—) Janczyk Roman

Nazywam się Gach Szczepan, pracuję jako górnik na kopalni „Bzreszcze Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

W miesiącu sierpniu b. r. wykonałem 198 proc. ustalonej normy i zobowiązuje się przez cały okres współzawodnictwa z włókniarzami t. j. do dnia 31. 12. 1947 roku, utrzymać się na wysokości osiągniętego wyniku. Kto z robotników włóknarzy odpowie na moje wezwanie i stanie ze mną do szlachetnego pojedynku współzawodnictwa w pracy?

Cześć Pracy!

(—) Gach Szczepan

Siły pokoju są większe niż siły faszyzmu

Wysięk klasy robotniczej zapewni ludowi dostatek

Z przemówienia tow. Wicemin. Eugeniusza Szyra na I-szej naradzie wielowarsztatowców włóknarzy w Łodzi

Cała Polska śledzi z uwagą przebieg dzisiejszej narady włóknarzy polskich, stanowi ona bowiem ważny moment w historii Odrodzonej Polski.

W momencie przejścia przez Państwo kopalni i fabryk byli tacy, którzy twierdzili, że do tego faktu ograniczy się zmiana w ekonomice Polski i że robotnicy teraz w fabrykach i kopalniach państwowych będą pracowali tak, jak poprzednio w prywatnych. Masowy ruch współzawodnictwa, zapoczątkowany przez górnik Pstrowskiego, i powstanie nowej awangardy klasy robotniczej, awangardy, złożonej z przodowników pracy, zadał kłam tym twierdzeniom. Robotnicy polscy obecnie nie ograniczają się do wykonywania wskazań nadzoru technicznego, lecz dokonują rewolucji w samych formach pracy. Robotnicy wskazują nadzorowi, jak należy pracować i osiągać lepsze wyniki. Wyzwalają się uśpiane talenty, wyzwalają się w klasie robotniczej siły, w które wierzyli przywódcy wielkich rewolucyjnych ruchów robotniczych, twierdzący, że klasa robotnicza przebuduje świat.

Narada nasza odbywa się w okresie wielkiego napięcia politycznego na arenie międzynarodowej, w okresie, gdy imperializm amerykański prowadzi propagandę wojenną i stwarza groźbę nowej wojny. Pomoc udzielana przez Amerykę poszczególnym krajom, jest próbą szantażu i ma na celu podbój świata. faktycznie zaś imperializm amerykański udziela pomocy przede wszystkim Niemcom. Nic dziwnego, że w tych warunkach Mikojajczyk uważał za potrzebne uciec z Polski, nie miał bowiem tu już nic do roboty.

Rzeczywisty układ sił

Zaszły w ostatnich dniach wydarzenia, które wykazały rzeczywisty układ sił imperializmu i sił demokracji. Takim wydarzeniem było przemówienie min. Molotowa z okazji XXX-lecia Rewolucji Listopadowej, który oświetlił sytuację międzynarodową wskazał tych, którzy wyznają nową religię bomby atomowej, i tych, którzy walczą o pokój. Molotow oświadczył, że nie ma tajemnicy bomby atomowej i to oddawna, czyli, że nadzieje podlegaczy wojennych, oparte o reżym monopolu bomby atomowej spaliły na panewce.

Siły pokoju światowego są większe niż siły światowego faszyzmu. Siły pokoju światowego są ogromne i ciągle rosną. Częścią tych sił — to siły narodu greckiego, hiszpańskiego, chińskiego i indonezyjskiego, których walka nie pójdzie na marne.

Nie będzie wojny

Nie będzie wojny, bo potężne są siły narodów wyzwolonych, bo potężne są siły klasy robotniczej Anglii, Francji i Włoch, która nie chce, by kraje te stały się satelitami imperializmu amerykańskiego. Bo wielkie są również siły demokracji amerykańskiej, która pod kierownictwem byłego wiceprezydenta Wallace'a walczy przeciwko polityce, prowadzącej do wojny.

Nie będzie wojny, bo dość jest sił na pokierowanie podlegaczy wojennych. Możemy pracować spokojnie, bo istnieją siły, które potrafią zadać śmiertelny cios awanturnikom wojennym i pogrobowcom hitlerizmu. Będziemy pracowali spokojnie i wykonamy nasz plan trzyletni, oparty o znajomość naszych sił gospodarczych i znajomość ducha polskiej klasy robotniczej i inteligencji technicznej. Dokonujemy rewolucji technicznej w walce o lepsze maszyny, o lepszą technikę i o zwiększenie produkcji.

Mówili tu dyskutanci o brakach apro wizacyjnych. Obok bolączek lokalnych, będących wynikiem złej pracy niektórych lokalnych organów administracji, istnieje jedna bolączka duża: kraj nasz i nasze relacje są wyniszczające wojną. Sprowadzamy z zagranicy setki tysięcy ton zboża, dziesiątki tysięcy ton tłuszczu. Nasz eksport służy nam nie tylko na pokrycie importu maszyn, lecz również dla zdobycia chleba i tłuszczów. Czy ten stan jest trwały, czy przejściowy? Gdyby nie susza i powódź, to jest możliwe, że już w bieżącym roku osiągnęlibyśmy równowagę zbożową. Mamy podstawy do przypuszczenia, że w roku 1948 osiągniemy pełną równowagę chlebową. Obserwujemy szybki przyrost pogłowia.

Wkrótce przewyższymy poziom przedwojenny

Nasza produkcja rolna w ciągu najbliższych kilku lat, osiągnie poziom wyższy, niż przed wojną. Zostało to już zrealizowane w przemyśle cukrowniczym, który podczas bieżącej kampanii da nam blisko pół miliona ton cukru. Podobnie jak włóknarze, górni-

cy, metalowcy — mają również chłopi swój plan produkcyjny i wykonują go. W ciągu najbliższych kilku lat zwycięsko pokonamy nasze podstawowe bolączki.

Byłem niedawno w Jugosławii i widziałem jej wielkie osiągnięcia. Widziałem młodzieżową linię kolejową długości 214 km, wybudowaną w czasie od kwietnia do 7 listopada br. Widziałem dziesiątki tuneli, mostów kolejowych, wybudowanych przy udziale nikłej ilości inżynierów i techników. Minister przemysłu Jugosławii zapytał mnie, co było w łódzkiej fabryce Poznańskiego. Leciłem wroga nam propaganda roztrząsała po całym świecie wiadomości o tych wypadkach. Wyjaśniłem, iż nie należy na podstawie grupy ludzi z fabryki Poznańskiego sądzić o polskiej klasie robotniczej, o polskich włókniarzach i górnikach. Opowiedziałem, że podobnie jak robotnik polski ma tradycję walki o nowy ustrój, tak teraz będzie walczył o jego umocnienie.

Ne pozostanemy w tyle

Dzisiaj polski górnik pod względem wydajności pracy stoi na czole górników całej Europy i może być dumny ze swoich osiągnięć.

Możemy powiedzieć, że odbywa się współzawodnictwo robotników, inżynierów, techników i administratorów Jugosławii i Polski. Jak w walce z okupantem tak i dziś nie pozostaniemy w tyle za naszą bratnią Jugosławia. Rok 1948 stanie się rokiem potężnego

ruchu współzawodnictwa pracy. Robotnicy polscy przekonali się już, że fałszywy jest zarzut o bezrobociu powstającym rzekomo wskutek wzrostu wydajności. Wzręcz przeciwnie, będziemy stale odczuwać coraz bardziej zwiększający się brak rąk roboczych i dlatego apelować będziemy do techniki i do wprowadzenia racjonalniejszych metod pracy. Robotnicy są już obecnie świadomi również faktu, że zwiększenie wydajności prowadzi do podwyżki płac.

Narzekano tu na braki techniczne. Narzekania te są niesłuszne, robotnicy bowiem mają w ręku środki, którym potrafią zaradzić brakiem: zmusić polskie fabryki żarówek, pasów, artykułów technicznych do wykonania tego, co dla przemysłu włókienniczego jest konieczne. Cała nasza gospodarka składa się z ogniw jednego dużego łańcucha.

Pierwszy za ten łańcuch podjął tow. Pstrowski — i porwał za sobą całą Polskę.

Nasz „Waligóra“

Wysuwano nieśmiało jeszcze zarzuty że współzawodnictwo prowadzi do „wyzłowienia“ sił robotnika. Okazało się jednak, że nasz „Waligóra“ — to wcale nie człowiek o herkulesowych siłach, że to niejednokrotnie człowiek nawet w podświadym wieku. Nasz „Waligóra“ zdolał osiągnąć swoje wspaniałe wyniki, jedynie dzięki zmysłowości, sprytności i inteligencji. Niespóźnianie się do pracy, nie trwanie czasu, dobra organizacja pracy — oto czynniki, które ułatwiają osiągnięcie do-

Narada wielowarsztatowców w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1-aj)

wało majstrów, że chcemy przejść na obsługę dwóch krosien. Majstrowie porozumieli się z dyrekcją i tak obszło do większej obsługi maszyn. Zyskał na tym kraj i nasze zarobki są powiększone.

Również młodzi tkacze z „dumą mówią o tym, że przechodząc na większą obsługę maszyn zrobili to nie tylko dla powiększenia swoich zarobków. Z całą bezwzględnością podkreślają, że pierwsi przodownicy czynili to świadomie dla szybszej odbudowy kraju. „Ja pierwszy przeszedłem na obsługę sześciu krosien — mówi młody tkacz z „Białej“ ob. Józwicki Zbigniew. Zrobiłem to świadomie z myślą o zrujnowanej Ojczyźnie. Obecnie jest nas trzydziestu młodych. Zorganizowaliśmy wyścig pracy. Wyniki są bardzo dobre.“

„Żyje dla Polski“

Ogromne wrażenie na zebranych zrobiło przemówienie starego tkacza z Tomaszowa ob. Kabaty: „Dużo się mówi o konieczności wyścigu pracy — stwierdza ob. Kabała — Czy

nas trzeba jeszcze agitować byśmy pracowali dla Polski? My Polacy podczas niewoli, gdy nas gonili do pracy dla wroga przeciw naszej Ojczyźnie przysięgliśmy sobie, że gdy przeżyjemy niewolę to w wolnej Polsce pracować będziemy ofiarnie. Ja przysięgam dotrzymuję. Stary jestem, nie dosłyszę i nie dowidzę. Rodziłem wynorodowi mi okupanci — sam zostałem jak stęp na polu. Żyje dla Polski, ducha nie straciłem. Wyścig pracy to nasz święty obowiązek. Nasza Demokratyczna Ojczyzna musi być silna. Musimy być surowi dla siebie i naszych bliskich. Mnie przy pracy nie wszyscy lubią. Ja gonie siebie i innych. Gonili nas za carskich czasów, gonili nas Niemcy — obecnie niechaj każdy sam siebie goni. Ja i dzisiaj czuję „zandarna“ z tyłu — to jest zegar fabryczny na ścianie, zegar mnie nagli do pracy. Zawijamy rekawki i budujemy zniszczony kraj. Nikt nas nie rozbije — gdy Polska będzie mocna gospodarczo i owiana duchem jedności.

Braki i niedomagania w pracy

Jeszcze wielu mówców zabierało głos. Mówi-

li brych wyników. Ruch współzawodnictwa — to nie „wyzłowienie“, lecz walka o inteligencję robotnika, majstra i dyrektora. Ruch współzawodnictwa wysuwa postulaty wzmożonej pracy myśli twórczej naszych inżynierów, techników i dyrektorów. Nie naśladujemy techniki amerykańskiej. Etera przyłącza inteligencję robotnika i łamie solidarność robotniczą. Nasz ruch pobudza inteligencję robotnika i pobudza jego solidarność.

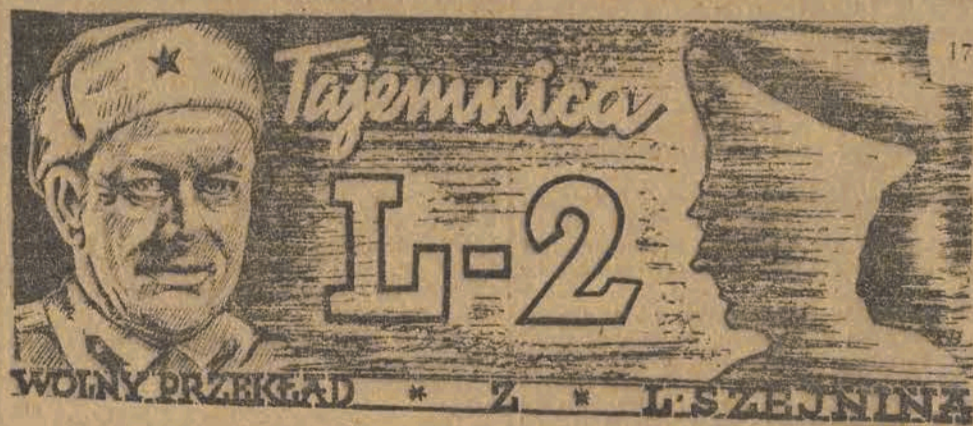
Nowy człowiek w Polsce

Polski robotnik dał wiele dowodów swego patriotyzmu. Jeden z robotników opowiada nam tu, jak to zabrał ze sobą Polskę — garść polskiej ziemi — do niemieckiego obozu koncentracyjnego. Robotnik z Bielska oświadczył iż nie chce, byśmy byli pilką nożną, która każdy może kopać, nie chce, byśmy się co 20 lat rodzieli i ginęli w wojnie. Do robotników polskich dociera świadomość, że warsztat pracy — to też cząstka Polski, cząstka ojczyzny, i dlatego kocna swój warsztat pracy.

Wielowarsztatowcy i przodownicy pracy winni też przodować w dziedzinie uświadomienia ideologicznego. Prowadzmy walkę nie tylko o poprawę naszego bytu. Rodzi się nowy człowiek w Polsce, człowiek, którego bronią jest praca. Rodzą się nowi ludzie, którzy będą pracowali lepiej niż my. Przewodnicy pracy — to żołnierze produkcji, żołnierze pokoju, żołnierze klasy robotniczej.

wił młody 18-letni tkacz ob. Langer. Ob. ob. Morga z PZPW Nr 3, Wiraszko z Kudowy, przadka Gościńska z i. „Horak“, Dyr. nac. „Zagorza“ łow. Zdzienkowski, i cały szereg innych mówców. Niemal wszyscy mówcy wskazywali na te same braki utrudniające pracę wielowarsztatowcom: Brak żarówek zlv gatunek czolenek i cewek, niedociągnięcia w krochmalarni, niedostateczna pomoc majstrów-kierowników. Wyczerpująco i konkretnie wskazał na te braki dyr. techn. ob. Kamionka wysuwając następujące wnioski: 1) Wielowarsztatowcom należy dać najlepsze maszyny 2) dobry surowiec, 3) dobrego fachowca - majstra, 4) dobre artykuły techniczne, 5) lepsze oświetlenie sal, 6) dobrą pomoc, by ich odciążać od pracy dodatkowej, 7) dobre i trwałe czoleńka i cewki, 8) należy wszystko zrobić by wielowarsztatowcy nie mieli żadnych postojów.

Wielu mówców wskazywało na konieczność organizowania narad wytwórczych z udziałem najlepszych przodowników. Na tym dyskusja została zakończona.



— A więc, inżynierze, — wszystko jest jasne. Przystępujcie do pracy w fabryce. Pierwsza partia waszych dział po winna być skonstruowana pod waszym kierunkiem i obserwacją. To zajmie nam do dwóch tygodni czasu. Będą pracować przez okrągłe 24 godziny. Później wyruszyście na ten odcinek frontu, gdzie będą skierowane wasze „L-2“, bo tak, — zdaje się, — zdecydowaliśmy ochrzcić wasze działa?

Leontiew skinął głową, a generał ciągnął dalej.

— Zrozumiałym jest, że do produkcji będą dopuszczeni tylko ci, których wybierze my bezpośrednio sami. Jednocześnie, musicie przenieść się na te dwa tygodnie z hotelu do fabryki, gdzie właśnie powstana „L-2“. Przypuszczam, że najlepiej będzie, o ile już teraz nie wrócicie do hotelu, ale będziecie wprost do fabryki. Zatelefonujemy do hotelu, a by pokój zarezerwowano dla was. Gdy tylko będziecie mogli, wróćcie tam. Czy macie z sobą rzeczy?

— Prawie żadnych, prócz ręcznika, mydła i temu podobnych drobiazków —

odpowiedział Leontiew. — Pozostały w hotelu. Wykresy i obliczenia mam ze sobą. — ścisnął wymownie skórzana żółta teczkę, z którą nie rozstawał się nawet w ministerstwie.

— Dostaniecie wszystko, czego wam potrzeba w fabryce. Wasze mydło i ręcznik mogą czekać na was w hotelu — uśmiechnął się generał.

Dwa tygodnie minęły, jak z bicia strzelił. Dnie i noce były przepięknie nateżona praca. Leontiew nie pamiętał, jak i kiedy jadł, spał i w ogóle czy odpoczywał w ciągu tych dwóch tygodni. Przez długie godziny wystawał w halach fabrycznych, obserwując, jak krok za krokiem, milimetr za milimetrem powstaje to, co było dla niego w chwili obecnej najdroższe — jego „L-2“. Kreślił, obliczał, udoskonalał każdy najmniejszy szczegół, realizując go natychmiast w metalowe, zastygłe formy powstającego działka. Nie przychodziło mu do głowy żadna myśl postronna. Nie wyczuwał żadnych niepokojów, nie dreczyły go żadne przecucia, był pochłonięty całkowicie

praca i tylko praca. Aż pewnego dnia zjawiał się u niego znów ten sam generał, z którym rozmawiał w ministerstwie, Generał oznajmił mu:

— Możecie wracać do hotelu. Pierwsza partia jest wykończona i lada dzień skierujemy ją tam, gdzie potrzeba. Odpocznijcie trochę w bardziej przytulnym miejscu niż fabryka. Zaprosił bym was do siebie, ale to będzie zaden odpoczynek dla was. Uważam, że lepiej zrobicie, o ile po prostu prześpicie się choćby przez dzień, dwa w hotelu. Zresztą, nie będziecie mieli dużo czasu do odpoczynku. Zawiadomimy was, kiedy i gdzie wyruszącie. Chciałem zapytać, czy macie znajomych w Moskwie?

— Prawie żadnych — odpowiedział Leontiew. Wyglądał istotnie na bardzo zmęczonego i potrzebującego odpoczynku.

— To dobrze — ucieszył się generał. — Nie radzę wam odwiedzać waszych znajomych lub zawierać jakiegokolwiek znajomości. Wiem, iż jesteście dostatecznie ostrożni. Ale jeszcze większa ostrożność nigdy nie zawadzi. Tymbardziej w waszej sytuacji. Obcowanie z ludźmi nie jest wskazane, ani ze względu na wasze przemeczenie, ani z innych, poważniejszych względów. Wróćcie do hotelu i odpoczywajcie. Zrozumieście mnie dobrze?

Leontiew skinieniem głowy potwierdził słowa generała. Był tak zmęczony, że teraz, po zakończeniu pracy istotnie wypowiedzenie nawet każdego słowa kosztowało go nie byle jakiego wysiłku.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Odwiedzają nas goście z różnych krajów:..



Z BELGII przybyła grupa parlamentarzystów belgijskiej partii liberalnej z senatorem R. Motzem na czele (na zdjęciu senator Motz wysiada z samolotu Polskich Linii Lotniczych).



Z ZSRR przyjechała delegacja Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, a wśród nich znana przodownica pracy, włóknianka, Maria Wołkowa (na zdjęciu Wołkowa witana kwiatami przez przedstawicielki polskiej Ligi Kobiet).



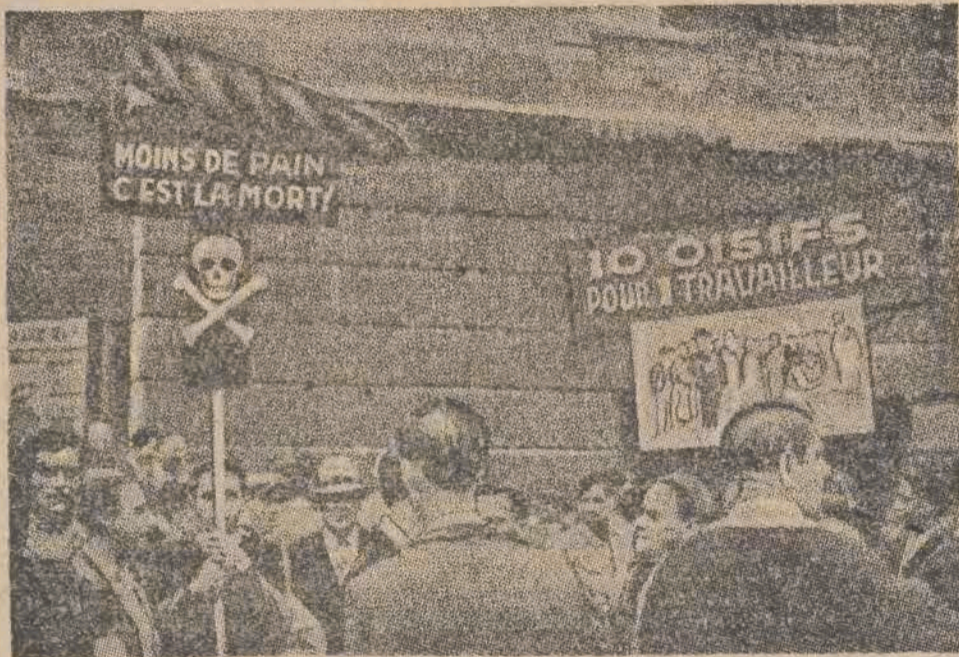
ZE SZWECJI zawitał do Warszawy prezydent Sztokholmu, Karol Anderson (na zdjęciu prez. Anderson uśmiecha się, zadowolony, że — jak się sam naocznie przekonał — odbudowa naszej Stolicy, to nie bajka Andersena, a fakt).

Optymista



Prof. Mertl, naczelnik wydziału eksportu i importu filmu czeskiego, przyjechał z wizytą do „Filmu Polskiego”. Sądząc z miny, wiele się spodziewa po naszej „kinoobrotach”.

Zmienia się rząd, a sytuacja gospodarcza „ani drgnie”



We Francji są na porządku dziennym masowe, uliczne manifestacje. Powód? Widzicie sami na transparencie: „Moins de pain c'est la mort!” („Mniej chleba — to śmierć”). A rząd Rամadiera mimo to racje chleba nadal ogranicza...

Jeden kartofel na obiad dla całej rodziny



Ob. Krzyżewski wyhodował na swej małej działce kartofle-olbrzymy. Jedna sztuka waży 90 dkg.

Podróżujemy coraz wygodniej



Po wagonach sypialnych P. B. P. „Orbis” wprowadza dla wygody podróżnych również wagony restauracyjne.

Kto wyżej podniesie produkcję?

Górnicy? Włókniarze? Nie tylko górnicy i włókniarze! Fabryka Traktorów w Ursusie pod Warszawą też bierze udział w wyścigu pracy. Na zdjęciu — gotowe odlewy części traktorów czekają na obróbkę w dziale mechanicznym.



Hallo, hallo, tu Polskie Radio, Toruń

„Koncertu życzeń” będziemy mogli słuchać z jeszcze jednej radiostacji, a mianowicie: z nowootwartej radiostacji w Toruniu. W bilansie „Polskiego Radia” stanowi to pozycję Nr 13. (Taką liczbę porządkową posiada nowa radiostacja).



Tworzymy potęgę państwa i dobrobyt narodu Współzawodnictwo pracy jest drogą naszego zwycięstwa

Przemówienie tow. Włodzimierza Sokorskiego — sekretarza KCZZ — wygłoszone na naradzie wielowarsztatowców w Łodzi

Drodzy towarzysze, koledzy i przyjaciele pracy!

W imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych witam Wasz Zjazd, który nie tylko podsumuje dotychczasowe wyniki Waszej pracy, nie tylko omówi metody pracy przodowników wielowarsztatowców, lecz będzie wielkim krokiem naprzód w zwycięskiej bitwie, prowadzonej dziś przez klasę robotniczą, o realizację planu gospodarczego, o zwiększenie wydajności pracy, o zwiększenie sumy dochodu narodowego, a więc tym samym o zwiększenie realnych płac klasy robotniczej. Przy tym muszę podkreślić z całym naciskiem, że Komisja Centralna Związków Zawodowych z największą uwagą śledzi od samego początku polązany ruch współzawodnictwa pracy, a zwłaszcza ruch wielowarsztatowców, którzy mogą się pochwycić tak poważnymi wynikami.

Dziecko rewolucji ludowej

Współzawodnictwo pracy, wyrosłe z inicjatywy klasy robotniczej, jest u nas, w Polsce, zjawiskiem nowym, jest dzieckiem rewolucji ludowej, dzięki której mogło nastąpić unarodowienie przemysłu i dzięki której wyrósł wielki aparat współzawodnictwa i kontroli społecznej — Rady Zakładowe. Współzawodnictwo pracy jest w tych warunkach produktem tej klasy, która przejęła historyczne dziedzictwo po kapitalizmie, to jest klasy robotniczej.

I musimy na tym miejscu jasno i wyraźnie sobie powiedzieć, że współzawodnictwo pracy jest zaprzeczeniem kapitalistycznej racjonalizacji pracy, tej bezwzględnej formy wyzysku klasy robotniczej, opartej na maksymalnym zmechanizowaniu ruchów robotnika, pozbawionego zupełnie własnej inicjatywy pracy, jest zaprzeczeniem kapitalistycznej racjonalizacji pracy, opartej na maksymalnym wyrubowanej normie technicznej i maksymalnie zmononizowanym akordzie od sztuki. Tak pomyślana kapitalistyczna racjonalizacja pracy mogła powstać tylko w warunkach nieustannej groźby bezrobocia, głodu, nędzy, wyzysku i bezwładności robotniczej, prowadzącej nieuchronnie do zabicia w robotnika jego inicjatywy twórczej, jego świadomości i udziału w pracy.

Kapitalistyczna racjonalizacja pracy to dla burżuazji niewyczerpane źródło wyzysku i dochodu, dochodu, płynącego z eksploatacji człowieka przez człowieka, z obrabowania pracownika z produktu jego własnych rąk.

Własna inicjatywa klasy robotniczej

Współzawodnictwo pracy w naszych warunkach opiera się w przeciwieństwie do kapitalistycznej racjonalizacji pracy, na własnej inicjatywie klasy robotniczej i jest źródłem dobrobytu narodu, państwa i klasy robotniczej, jest źródłem dochodu narodowego, który idzie w formie pośredniej, lub bezpośrednio na potrzeby państwa i ludzi pracy.

I dopiero najpierw musiała się w Polsce dokonać rewolucja ludowa, musiano wywalczyć kartele i obcy kapitał, później musiała się utrwalić forma społecznej władania środkami produkcji, musiała okrzepnąć Rada Zakładowa, musiała okrzepnąć świadomość własnego państwa i własnego przemysłu, i dopiero wówczas dojrzał moment, moment, w który wkroczyliśmy obecnie, świadomego, planowo przemyślanego współzawodnictwa pracy.

Bo współzawodnictwo pracy, chociaż jest niewątpliwie dzieckiem klasy robotniczej, chociaż jest wyrazem żywiołowej inicjatywy klasy robotniczej, to jednocześnie jest ze swej istoty, ze swej mechaniki działania i w swych skutkach działania — produktem planowania i organizacji.

Drogę do współzawodnictwa tworowała MŁODZIEŻ. To trzeba podkreślić i tego przypomnieć nam nie wolno. Jej entuzjazm i jej organizacja. Potężny, planowy, zorganizowany wysiłek.

Potem stanęli do współzawodnictwa górnicy i robotnicy przemysłu włókienniczego.

Istota współzawodnictwa pracy

I teraz czas już zdać sobie sprawę na czym współzawodnictwo pracy w istocie polega.

Współzawodnictwo, to przede wszystkim świadomy stosunek robotnika do swojej własnej pracy. Indywidualna inicjatywa, wmontowana w pracę zespołu, maksymalna w racjonalności zużycia sił swoich i swojego zespołu, oto główne zasady tego wielkiego ruchu. Współzawodnictwo pracy to w pierwszym więc rzędzie inicjatywa i wynalazczość, to opanowanie techniki pracy, to maksymalne wykorzystanie warsztatu pracy, to oszczędność ruchów, to plan szczegółowo przemyślany, to wreszcie postawienie sobie zadania, które zostaje wykonane, a w następnej fazie świadomie przekroczone.

Współzawodnictwo pracy — to w dalszym etapie lepsza organizacja procesu produkcji, to organizacja miejsca pracy, to kolektywna dyscyplina, to współdziałanie całego zespołu fabrycznego, to planowe przygotowanie zmiany, zabezpieczenie dopływu surowca, likwidacja postojów, przekazanie doświadczenia następnym pracowniczym grupom.

Współzawodnictwo — to w naszych warunkach tego rodzaju organizacja pracy, aby z góry przewidzieć planowe przesunięcie tych grup pracowniczych, które w danym procesie produkcyjnym stały się już zbędne. Współzawodnictwo pracy w naszych warunkach plano-

wej gospodarki i braku sił fachowych w danym wypadku nie może odbijać się na stanie zatrudnienia i wszelkie, nawet przejściowe zjawiska tego rodzaju są rezultatem nieprzygotowania bazy technicznej i miejsca pracy.

I dlatego współzawodnictwo pracy musi już być w obecnym etapie planowo zorganizowane. W tych więc warunkach na Rady Zakładowe i na aparat gospodarczy przemysłu spada wielkie brzemie przygotowania współzawodnictwa pracy w oparciu o własną inicjatywę klasy robotniczej i systematyczną sprawozdawczość, ewidencję i kontrolę aparatu przemysłowego.

Współzawodnictwo pracy — to wzięcie na siebie konkretnego zobowiązania w formie pisemnej, to rzucenie wyzwania załodze i całej gałęzi przemysłu.

Oczywistym warunkiem współzawodnictwa

Troska o człowieka pracy

Coraz większy udział robotników w akcji współzawodnictwa pracy nakłada na nas jednocześnie obowiązek zwiększonej troski o człowieka pracy i jego rodzinę. Człowiek pracy winien stać się centralną postacią naszej polityki społecznej i naszej polityki gospodarczej.

Nakłada to więc na ruch zawodowy i na aparat przemysłowy nie tylko obowiązek stanania na straży zawartych już umów zbiorowych, które mogą być a nawet muszą być zmieniane, zgodnie z nowymi warunkami pracy, zaktualizowanymi w chwili obecnej, lecz mogą być zmieniane tylko na korzyść klasy robotniczej. Nakłada to również na nas obowiązek przestrzegania praw dekretowych Rad Zakładowych. Jednocześnie, zarówno Związki Zawodowe, jak i gospodarczy aparat przemysłu muszą przeja-

Obowiązek zwiększonego wysiłku

Współzawodnictwo pracy nakłada na klasę robotniczą dobrowolnie wzięty na swoje barki obowiązek zwiększonego wysiłku i dlatego współzawodnictwo pracy nakłada również i na nas obowiązek zwiększonej troski o codzienny byt człowieka pracy.

Co się jeszcze rzucza w oczy przy dalszej pobieżnej chociażby obserwacji wielkiej akcji współzawodnictwa pracy? W pierwszym rzędzie duża rozpiętość, duża dysproporcja między przodownikami czy wielowarsztatowcami, przekraczającymi normy o 300 procent, a resztą załogi, wlokącej się daleko za nimi w tyle w wydajności pracy i tym samym w zarobkach. Świadczy to o tym, że element nowej organizacji pracy nie przeniknął jeszcze do całej klasy robotniczej i że nie mamy jeszcze

Nowy okres bitwy o wydajność pracy

Drodzy towarzysze! Jest rzeczą niewątpliwą, że wchodzimy w nowy okres bitwy o wydajność pracy, bitwy, która nie tylko słusznie jest potężną dźwignią w odbudowie naszego kraju, lecz również będzie najlepszą odpo-

pracy jest więc przejrzystość umowy zbiorowej, przejrzystość w obliczaniu zarobku. Robotnik w warunkach umowy zbiorowej musi widzieć jak w zwierciadle korzyść materialną płynącą z jego udziału w akcji współzawodnictwa.

Współzawodnictwo — to wreszcie zasada stałych norm w danych warunkach technicznych, przekroczenie których daje rosnący zarobek.

Współzawodnictwo — to oszczędność w paliwie, w smarach, w surowcu, to ciągły proces współdziałania załogi, wciągający w swym trybie nawet odległy personel techniczny.

Współzawodnictwo pracy — to wreszcie zwiększona ochrona pracy, to zmniejszona liczba nieszczęśliwych wypadków, to podniesienie warunków higienicznych i zdrowotnych w fabryce.

wid większą niż dotąd inicjatywę w organizowaniu normalnych, bytowych warunków dla pracowników, a więc w usprawnieniu pracy spółdzielni zamkniętych, w pilnowaniu, żeby robotnik otrzymał na czas należne mu produkty i towary, żeby na czas otrzymał obuwie po cenach zniżonych, żeby to było obuwie, które nie rozlezie się po dwóch tygodniach, żeby stółki istotnie karmiły robotników, żeby na czas dane były przydziały dla matek i dzieci, żeby wyprowadki wydawane były sprawnie i żeby dobrze funkcjonowały żłobki i przedszkola, żeby robotnik nie był zmuszony do placenia za swoje dziecko w szkole wygórowanych opłat wbrew uchwałom Rady Ministrów i wbrew stanowisku Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

przemysłanych form wciągnięcia jej w ogólną akcję, świadczy to również o braku przekazywania swego doświadczenia reszcie załogi, świadczy to wreszcie, że cała akcja nie wyszła jeszcze ze swojego indywidualnego etapu, że nie wyrosło obok indywidualnego współzawodnictwa, współzawodnictwo zespołowe.

Musimy sobie w tych warunkach jasno i wyraźnie powiedzieć, że współzawodnictwo — to nie tylko zwiększony wysiłek, lecz również lepsza organizacja pracy plus własna inteligencja, własna wynalazczość oraz własna inicjatywa robotnika. Po zrealizowaniu powyższych warunków należy oczekiwać, że współzawodnictwo da duży skok w płacach nie tylko dla przodowników i wielowarsztatowców, lecz dla całej klasy robotniczej.

wiedzą na agresywne zamiary imperialistów... Współzawodnictwo jest w tych warunkach na tyle olbrzymią akcją, jest akcją o tak doniosłym znaczeniu, że musimy z całą powagą i z całym zrozumieniem przedmiotowi przedysku-

tować całość tego zagadnienia oraz wyświetlić sobie wszystkie momenty, hamujące pogłębianie i rozszerzanie się całej akcji.

Problem współzawodnictwa, jako motoru rosnącej wydajności pracy i dźwigni realnej płacy robotnika, staje się dziś kluczowym zagadnieniem dla klasy robotniczej oraz dla ruchu zawodowego.

Można powiedzieć więcej, że na skutek akcji współzawodnictwa, której stroną organizacyjną i inicjującą ruch zawodowy musi wziąć na siebie, zmienia się zasadniczo charakter umowy zbiorowej.

Umowa zbiorowa staje się aktem dwustronnym, w którym z jednej strony państwo bierze na siebie zobowiązania wobec klasy robotniczej, a z drugiej strony klasa robotnicza w osobach ruchu zawodowego bierze na siebie zobowiązania wobec własnego państwa.

Jest to proces nieuchronny, jest to proces słuszny, jest to proces pogłębiania się ludowego charakteru naszego państwa.

My wiemy, że klasa robotnicza w akcji współzawodnictwa zwycięży, my chcemy jednak, żeby to zwycięstwo odbyło się najmniejszym kosztem, z najmniejszymi stratami, my chcemy uczyć się na swoich błędach nie ukrywając ich, mówiąc o nich, studiując nasze doświadczenia, studiując naszą praktykę i nasze zwycięstwa.

Musimy ująć żywiołową akcję współzawodnictwa w przemyślane ramy warunków, umów, poddać ją dokładnej kontroli i dokładnej sprawozdawczości, studiując i regulując dokładnie wpływ akcji współzawodnictwa, wpływ zwiększonej wydajności pracy na realny wzrost wydajności i realny wzrost płac.

Należy z całą jasnością i wyrazistością postawić przed klasą robotniczą problem dalszego wzrostu płac, jako problem dalszego wzrostu wydajności pracy i dalszego rozszerzania się współzawodnictwa pracy, zwłaszcza, że musimy uwzględnić bezsporny fakt, że wydajność pracy ciągle jeszcze kształtuje się znacznie poniżej wydajności przedwojennej.

Drodzy towarzysze! Mamy jasną świadomość, że zarówno Rząd Ludowy, jak i partie robotnicze, jak wreszcie i Związki Zawodowe są jednako zainteresowane w odbudowie gospodarczej kraju, w jego stabilizacji politycznej oraz w konkretnej, realnej poprawie położenia materialnego świata pracy.

Jak każdy proces społeczny, tak i ten proces jest procesem trudnym, złożonym i niejednokrotnie bolesnym, zwłaszcza, że odrywa się w atmosferze powojennych zniszczeń, zwłaszcza, że odbywa się w toku ostrej i bezkompromisowej walki gospodarczej i politycznej z amerykańskim imperializmem, zwłaszcza, że czynnikiem hamującym jest częstokroć własna niewiedza, niezrozumienie nowych metod pracy, a często wroga, prowokacyjna plotka obcego agenta, oraz, niestety, i błędy z naszej własnej strony.

Dwa decydujące czynniki

W walce tej, którą musimy wygrać i którą wygramy, decydują dwa czynniki:

I. Wysiłek państwa i jego aparatu, to jest aparatu władzy ludowej.

II. Wysiłek społeczeństwa, w pierwszym rzędzie klasy robotniczej, to jest jej przodowników pracy, i wielowarsztatowców, jej organizacji politycznej oraz Związków Zawodowych i Rad Zakładowych.

Mamy WSPÓLNY CEL i mamy do przebycia WSPÓLNĄ DROGĘ HISTORYCZNĄ.

Warunkiem jednak zwycięstwa naszej drogi historycznej jest twarda, spokojna, sumienna praca, oraz naukowa ocena rzeczywistości, w której musimy czytać jak w książce. Swoje zwycięstwa i swoje błędy. Swoje błędy i swoje zwycięstwa.

Słowami się jednak nie zwycięża. Zwycięża się czynem. Teoria pozwala jednak uzbroić czyn w świadomość jasnego i logicznego działania.

Naszim zadaniem, a więc i zadaniem dzisiejszej narady wielowarsztatowców jest omówienie swego doświadczenia i doświadczeń wielotysięcznych mas, jest omówienie i sprycyzowanie najlepszych metod pracy i najlepszych metod naszego zwycięstwa.

To nie są zagadnienia, o których możemy już decydować we wszystkich szczegółach. Jest na to jeszcze za wcześnie. Możemy jednak i musimy wytknąć linię przewodnią i kierunek naszego działania.

Następne referaty i dalsza dyskusja bezspornie ukonkretni poruszoną problematykę współzawodnictwa pracy a zwłaszcza znacznie ją rozszerzy, przystosowując do nowych zadań. Dopiero jednak klasa robotnicza rozstrzygnie tę wielką praktykę w codziennej bitwie, prowadzonej w swoich warsztatach pracy, w codziennej bitwie, której przyświeca dobrobyt świata pracy, dobrobyt całego narodu oraz niepodległość i suwerenność naszego kraju, kraju robotników, pracowników umysłowych i chłopów, kraju ludzi wolnych, kraju ludzi pewnych swojego zwycięstwa.

Współzawodnictwo pracy — to droga naszego zwycięstwa, do tej drogi pójdziemy dalej naprzód.

KALENDARZ ROBOTNICZY na rok 1948



„KALENDARZ ROBOTNICZY“

zawiera:

KALENDARIUM wraz z informacjami o rocznicach historycznych.

WIADOMOŚCI I ARTYKUŁY:

- Polsce współczesnej, z dziejów polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego,
- państwach zagranicznych i ruchu robotniczym za granicą,
- związkach zawodowych, ustawodawstwie pracy, wiadomości z historii, literatury i odkryć naukowych i in.

Około 500 stron druku — Bogato ilustrowany

CENA zł 70. —

„KALENDARZ ROBOTNICZY“ jest popularną encyklopedią społeczno-polityczną. Zawiera materiał niezbędny dla każdego działacza społecznego, dla każdego robotnika, urzędnika, nauczyciela i studenta, dla każdego kto chce poznać zasady ustrojowe i zagadnienia Polski Współczesnej i polskiego ruchu robotniczego.

„KALENDARZ ROBOTNICZY“
MOŻNA NABYC W KAŻDEJ KSIĘGARNI, LUB W CENTRALI SPÓLDZ. WYDAWN. „KSIĄŻKA“, WARSZAWA, SMOLNA 13,
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA“

Ruch wielowarsztatowców dźwignią wydajności pracy

Dyrektor generalny CZPWŁ tow. Wende reasumuje dyskusję

Pierwszy dokonywuje podsumowania dyskusji dyrektor generalny CZPWŁ tow. Walenty Wende, który wysuwa wnioski, obowiązujące dyrekcje fabryk, dyrekcje branżowe i CZPWŁ.

Pierwszy etap współzawodnictwa pracy ma się ku końcowi — stwierdza tow. Wende: w przemyśle włókienniczym jest obecnie tylko 3 do 6 procent niewykonujących normy. Przeciętne wykonanie normy wynosi 135 procent. Ze względów technicznych nie można tej przeciętnej cyfry przekroczyć przy obsłudze jednowarsztatowej. Ruch wielowarsztatowy wskazał wyjście: jest rzeczą jasną, że jeżeli tkacz pracujący na dwóch krosnach, przechodzi na obsługę 6 krosien, to wydajność jego pracy wzrasta trzykrotnie. Stąd wniosek: ruch wielowarsztatowy — to jest jedyna droga do podniesienia wydajności pracy. Baza techniczna musi być odpowiednio przygotowana dla umożliwienia rozwoju masowego ruchu współzawodnictwa. Musi także być zastosowana odpowiednia organizacja pracy. Na przykład: ob. Kabala z Tomaszowa skarżył się, że krosna czekają na osnowę. Jest to wyłącznie wina złej organizacji pracy w fabryce.

Majster Jabłoński z PZPB Nr 1 w swoim przemówieniu dobitnie wytłumaczył, że dobra organizacja pracy w fabryce może przyczynić się do usunięcia braków najzupełniej podstawowych, np. jeżeli bawełna jest gorsza, to musi być lepsza praca w krosnach. Musimy liczyć się z faktem, że tegoroczne urodzaje bawełny nie są dobre ani w ZSRR, ani w Ameryce. Lato było deszczowe, a zbyt mało słońca. Wyjście wskazał w swej mądrej wypowiedzi tow. Jabłoński. Jak ulepszyć pracę krosniarzy — to już jest sprawa dyrekcji.

Postęp techniczny w Polsce Ludowej

Stwierdzić trzeba, że jeśli chodzi o stare kadry techniczne, to w kołach tych można było zaobserwować brak wiary w postęp techniczny w Polsce Ludowej, brak wiary w możliwość rozwoju ruchu wielowarsztatowego. Stąd wynikało zbyt wąskie, niedostateczne przygotowanie bazy technicznej. Obecnie ten ruch rozwija się bardzo szybko i niektórzy dyrektorzy techniczni są zaskoczeni nowymi momentami w przemyśle.

Słyszymy narzekania: nie ma lamelek, krosna są u nas nieprzystawione. A przecież o konieczności przygotowań technicznych mówiliśmy wyraźnie na pierwszym zjeździe i trzeba teraz w szybkim tempie przygotowania te wykonat, ażeby dyrekcje nie pozostały w tyle za ruchem wielowarsztatowym. Tam, gdzie dyrektor techniczny, jak np. u Horaka, wierzył w siły klasy robotniczej, wyniki są dobre, obsługa wielowarsztatowa rozwija się.

Dotychczas jedynym miernikiem dobrej pracy dyrektora było wykonanie planu. Obecnie jest jeszcze jeden miernik: przygotowanie bazy technicznej dla wielowarsztatowców.

Wiele mówów w dyskusji skarżyło się na brak czółenek. Stwierdzić należy, że czółenka jest dostateczna ilość, produkuje się ich 25 tysięcy miesięcznie. Brak czółenek w fabryce — to niedopatrzenie dyrekcji. Jakkolwiek ilość czółenek jest wystarczająca, to ich jakość jest zupełnie nieodpowiednia. W ciągu najbliższych trzech miesięcy wyprodukowane będą specjalnie na użytek wielowarsztatowców czółenka z dzwigni „kornalowego”, prowadzonego z zagranicy. W pierwszym rzucie wyprodukuje się 50 tysięcy, a następnie — 150 tysięcy. Tak więc sprawa czółenek rozwiązana zostanie w skali ogólnokrajowej. Słusznie również skarżyli się towarzysze z przędzalni na złą jakość cewek, jakkolwiek produkuje się ich dwa razy więcej, niż przed wojną. Jest zadaniem CZPWŁ, poprawić w ciągu najbliższych dwóch miesięcy jakość cewek.

Problem wymagający szczególnego omówienia — to sprawy kursów dla wielowarsztatowców, o czym mówił dyrektor PZPB Nr 1, tow. Nowicki. Takie kursy powinny zostać zorganizowane we wszystkich fabrykach. Ażeby wielowarsztatowcy mogli wzajemnie wymienić swe doświadczenia.

Poruszano w dyskusji zagadnienie najkrótszego okresu, potrzebnego do nabycia kwalifikacji zawodowych. Jedną z towarzyszek powiadziała, że pradka może samodzielnie pracować dopiero po czterech latach. Na Dolnym Śląsku — gdybyśmy czekał — to nasze fabryki byłyby dotąd unieruchomione. Okres nauczenia powinien więc być skrócony do minimum. W tej sprawie pomóc mogą właśnie wielowarsztatowcy. Od nich powinni wyjść nowi instruktorzy, którzy młody narybek uczyć będą nowych metod, gwarantujących wysoką wydajność pracy. Przy ocenie pracy dyrektora naczelnego i dyrektora technicznego będziemy brali pod uwagę również moment czasu i jakości szkolenia młodych kadr przemysłowych. W każdej fabryce jest przygotowany aparat szkolenia — od dyrekcji zależy, aby aparat ten działał skutecznie.

We wszystkich fabrykach powinny odbywać się regularnie narady techniczne z udziałem wielowarsztatowców. Na poradach takich wiele się nauczą dyrektorzy techniczni, którzy przy pomocy wielowarsztatowców będą mogli opracowywać programy działania na najbliższe okresy.

Opieka nad wielowarsztatowcami

Jednym z najważniejszych obowiązków dyrektorów naczelnych jest nieustanna troska i opieka nad wielowarsztatowcami. Chodzi tu nie tylko o płace, chodzi o to, aby wielowarsztatowiec czuł, że dyrekcja i Rada Zakładowa docenia wagę jego roli i zapewnia walki o wydajność pracy. Dyrekcja i Rada Zakładowa musi

rozumieć i uwzględnić potrzeby poszczególnych wielowarsztatowców, np. jeżeli mieszkanie przodownika pracy wymaga remontu, dyrekcja powinna ten remont jak najszybciej przeprowadzić. Jeżeli ktoś z jego rodziny jest chory, to ma on prawo domagać się, aby leczenie go na koszt fabryki. Ministerstwo Przemysłu przewiduje, że część Funduszu Płac będzie obracana na te i tym podobne cele. Dyrektor

fabryki musi znać przodowników pracy i wiedzieć, kto najlepiej pracuje.

Reasumując: 1) należy poprawić organizację pracy dla wyeliminowania postojów.

2) należy rozbudować bazę techniczną. Każda fabryka powinna opracować maly plan racjonalizacji pracy. Fundusze na realizację tych planów będą przyznawane od początku roku 1948.

3) we wszystkich fabrykach powinny powstać kursy dla wielowarsztatowców dla wymiany doświadczeń i podniesienia kwalifikacji zawodowych. Przez spełnienie tych trzech nieodzownych warunków braki, które towarzysze poruszyli w dyskusji, będą usunięte.

Następnie wygłosił przemówienie wiceminister Golański i wiceminister Szyr.

Nowe szlaki postępu technicznego

Zagadnienie wielowarsztatowców w przemyśle włókienniczym

(Referat dyrektora naczelnego Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego tow. Kolacza)

Demokracja ludowa stworzyła nowe formy ustrojowe Polski Demokratycznej. Jest to pewnik niezbyty. Stworzyła nowe formy koncepcji politycznej i społecznej młodego Państwa. Nowe te formy są zdobyczą klasy robotniczej nie tylko na polu ustrojowym. Klasa robotnicza podjęła kroki w celu wypracowania nowych reform i na polu postępu gospodarczego, polu technicznym — by tak jak na polu reform społecznych przodować i prowadzić masę robotniczą do nowych owocnych zwycięstw.

Kroki te z dumą musimy przyznać podjęli pierwsi włókniarze. Podjęliśmy bowiem za daniem nietylko odbudowy przemysłu włókienniczego zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie wewnętrznego zapotrzebowania w kraju na artykuły włókiennicze, jak również zadania zdobycia miejsca dla naszego eksportu zagranicą, zadanie zdobycia dewiz dla naszego skarbu ludowego. Zadanie to powiazane zostało w przemyśle w kwartalne i miesięczne plany dane do wykonania poszczególnym zakładom. Zadanie to wiąże się ściśle ze wzrostem produkcji naszego przemysłu i ze wzrostem wydajności pracy każdego pojedynczego włókniarza. Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, od początkującego ucznia na krosnie aż do 75-letniego starca, obsługującego selfaktory, że im więcej wytwarzanego produktu znajduje się na naszym rynku, im lepsze wyrobiać będziemy tkaniny, tym głość towarową będzie miała, tym większe będą istniały możliwości zdobycia rynków zagranicznych. W akcji zwiększania i ulepszenia produkcji wykazali nasi włókniarze wiele inicjatyw. W inicjatywie tej przyswiecali najszybciej iście ideały społeczne i państwowe od samych początków budowania Polski Ludowej. Bowiem ideał przodowania i współzawodniczenia stworzony został nie gdzie indziej, tylko tu, na gruncie łódzkim.

Łódź dała hasło

Hasło współzawodnictwa pracy podjęte zostało już w lipcu 1945 r. przez młodzież przemysłu włókienniczego, zorganizowaną w ZWM. Następnie w IV kwartale 1945 r. przez całe zespoły fabryczne. Akcja ta trwała poprzez rok 1946 do II kwartału 1947 r. i objęła 11 zakładów pracy oraz 34.000 robotników, przekraczając przeciętnie normy produkcji o 27,9 proc. 6 tych wyścigów spopularyzowały wśród włóknarzy idee wzrostu produkcji i idee podniesienia jej jakości, wlewając swe wysiłki w formę społeczną pobudzenia wytwórczości — formę masowego współzawodnictwa. W formie tej wzywano do rywalizacji przemysł węgłowy we wrześniu 1947 r. Takich masowych przejawów współzawodnictwa jeszcze w Polsce nie było. Walczyli bowiem o pierwszeństwo dwa największe u nas przemysły: węglowy, zatrudniający 210.000 robotników i włókienniczy, zatrudniający blisko 260.000 robotników. Nie ma w dziejach podobnego przykładu szlachetnej rywalizacji i walki o wzmożony cel i bardziej bliski cel dla klasy robotniczej. Czy można dać taki przykład z okresu władania przemysłem przez kapitalistów? Przykład podobnego zrywu klasy robotniczej dla zadokumentowania zbiorowej woli pracy dla wspólnego jutra? Nie usłysze takiego przykładu. Fakt ten świadczy o wyrobionej w naszej klasie pracującej świadomości odpowiedzialności za kierownictwo gospodarkę narodową. Zbiorowa wola Świata Pracy wzmoczenia produkcji — wola przekroczenia planu nietylko powołała wszystkich, nietylko zachęcała współwódców, ale zdobyła sobie podziw i żarliwość obcych, borykających się z trudnościami przemysłowymi: angielskich i francuskich, a wewnątrz kraju opornych dziełu odbudowy ośmieliła. Inicjatywę współzawodnictwa poparł Rząd Ludowy, zachęcając do zorganizowania współzawodnictwa produkcyjnych od międzybranżo-

wych, np. między wełną i bawełną, jedwabiem a włóknem sztucznym, międzyzespołowych i międzyfabrycznych, aż do współzawodnictw indywidualnych.

Wielowarsztatowość

Zagadnienie współzawodnictwa wiąże się ściśle z zagadnieniem wielowarsztatowości. Wielowarsztatowość jest jedną z najszlachetniejszych form współzawodnictwa, bowiem podstawową komórką oddolnej rywalizacji wytwórczej będzie wielowarsztatowiec, t. j. pracownik, dążący do pracy na największej ilości maszyn i wykonywających na tych maszynach możliwie największą produkcję. Wielowarsztatowiec winien być w fabryce czynnikiem, który nastroja na najwyższy ton — pracę produkcyjną — i jako taki musi znaleźć u kierownictwa fabryki i społeczeństwa, Państwa Ludowego, najtroskliwszą opiekę. W jego działaniu nie może być przeszkód. Skoro utworzył sobie już masowy ruch wielowarsztatowy drogę, masowy ruch wielowarsztatowy potoczy się dalej, jak lawina, bez przeszkód.

Wielowarsztatowość, jako nowa metoda postępu technicznego, nowa metoda wzrostu produkcji i wzrostu wydajności pracy jest — jak powiedziałem zdobyczą klasy robotniczej, zdobyczą r. 1945, kiedy to rozwijała się samoczynnie w przemyśle bawełnianym. Z inicjatywy samych robotników obejmowano nieczynne krosna w celu zwiększenia uruchomienia maszyn, powiększono przez to własne zarobki. W 1945 r. na trzech stronach w przędzalni bawełny czynnych było 72.350 wrzecion, a na 4-ch stronach 35.564 wrzecion. W tkalniach bawełnianych w tym samym roku na 4-ch pracowało 976 krosien, a na szóstkach 474 krosna. Z postępu czasu rozwijała się wielowarsztatowość. Przejście na większą obsługę maszyn staje się z punktu widzenia społecznego, fabrycznego awansem społecznym. Tak, jak szóstki były celem dla tkaczy bawełnianych, tak są dwójki tym celem we wełnie, a czwórki w jedwabiu. Żywiołowo rozwija się ruch wielowarsztatowy na Ziemiach Odzyskanych, świadcząc o postępującej tem stabilizacji psychicznej. Wielowarsztatowiec stał się symbolem naszej rzeczywistości, pionierem życia przemysłowego, realizując nowe metody techniczne, stwarzając nowy kierunek w gospodarce przemysłowej, nadający piętno nastrojom, panującym w fabryce.

Tysiące krosien i wrzecion czeka

Dziś nie budzi już wątpliwości kwestia dotąd sporna, że ruch wielowarsztatowy — ruch współzawodnictwa nie wywoła bezrobocia, albowiem kierownictwo zakładu nastawione już jest na pełne wykorzystanie kadr robotniczych, które zwałniają się wskutek rozwoju ruchu wielowarsztatowego. Na uruchomienie czekają tysiące krosien i dziesiątki wrzecion. W samej tylko branży bawełnianej potrzeba nam ok. 14.000 wykwalifikowanych tkaczy i przadek. To więc zagadnienie bezrobocia nie istnieje i w planowej gospodarce istnieć nie będzie. Innym problemem, hamującym rozwój ruchu wielowarsztatowego — to była obawa, że pracownicy za większy wysiłek nie zostaną odpowiednio wynagrodzeni. Istotnie, w początkowej fazie mogłoby się здаwać, że zwiększona norma obsługi nie przyniesie pracownikom w wyniku zwiększonego zarobku, ale wystarczy tylko przypomnieć uzupełniający protokół do umowy zbiorowej z 16 października 1947 r. i zarobki wypłacane na jego podstawie, aby stwierdzić, że zwiększony wysiłek stał sprawiedliwie wynagrodzony.

Ruch wielowarsztatowy postawił przed kierownictwem technicznym cały szereg zagadnień. Są zagadnienia typu organizacyjnego i typu, zaopatrzeniowego. Trudnościami tym

kierownictwo techniczne nie sprostało w pierwszej chwili ze względu na żywiołowość ruchu, którego rozrostu administracja nie była w stanie przewidzieć. Do zagadnień pierwszego typu należało stworzyć odpowiednie warunki do rozwoju tego ruchu, jak: odpowiednie ustalenie maszyn a w związku z tym cały szereg większych lub mniejszych przeróbek technicznych, które często musiały być dokonywane bez głębszego przemyślenia i większych doświadczeń. W związku z tym stworzenia nowego aparatu obsługi technicznej, tak majsterskiego, jak i pomocniczego. Dostosowania asortymentu towarowego do zmieniających form produkcyjnych. Przyznajemy, że zagadnienia te nie zawsze we właściwy sposób były rozwiązywane — dlatego bardzo chętnie podjęliśmy inicjatywę robotników zwolnienia takiej rady aby ich wypowiedzi, życzenia i spostrzeżenia posłużyły nam do znalezienia lepszego rozwiązania. Rozrost ruchu wielowarsztatowego spotęgował niektóre trudności na odcinku zaopatrzenia. Nie będziemy ich szczegółowo poruszać, chcemy bowiem, abyście je w swoich wypowiedziach nie tylko poruszyli, ale i podsunęli sposoby ich likwidacji. Obsługa wielu warsztatów jest na razie pedem żywiołowym. Wyniki osiągnięte przez wielowarsztatowców są zależne od jego indywidualnej zręczności i umiejętności.

Motywy pracy

Wypowiedzi Wasze co do sposobu obsługi większej ilości warsztatów powinny się stać przyczynkiem do stworzenia naukowej metody pracy wielowarsztatowców. Dla przykładu chciałbym rzucić następujące metody pracy wielowarsztatowców: Jeden tkacz pracuje na sześciu krosnach, albo 5-ciu tkaczy na 32 i 6-ciu na 44 krosnach. Chciałbym, abyśmy wysunęli wyższość jednego z tych trzech systemów, ewent. wybrali jeden lub stworzyli nowy. Zadanie wielowarsztatowców oprócz wyprodukowania zwiększonej ilości, posiada aspekt jakości. I właśnie na moment jakości musimy zwrócić jak największą uwagę. Postawienie tego zagadnienia jest zadaniem czołowym dla wielowarsztatowców, jak i dla tych, którzy są wzorem dobrego pracownika w przemyśle włókienniczym. Należało więc zwrócić szczególną uwagę na te zagadnienia i znaleźć wszystkie błędy, istniejące w dotychczasowym systemie produkcji i usunąć je.

Jeszcze raz pragnę podkreślić, że zadaniem tu zebranych delegatów, którzy za chwilę będą zabierali głos, jest wysunięcie tych wszystkich momentów, które utrudniają im pracę i tych, które pracę ułatwiają.

Życie idzie naprzód

Ważnym momentem ruchu wielowarsztatowego jest to, że podani tutaj pionierzy wielowarsztatowości zerwali z dotychczas panującą rutyną i zwyczajem głoszącym, że innowacja z zakresu nowego systemu pracy na maszynach są niemożliwe, lub też szkodliwe. Takie stanowisko jest dowodem zacofania. Tymczasem życie idzie naprzód, musimy zerwać z dotychczasowym sposobem myślenia i należy wprowadzać nowe metody w pracy, zerwać za przykładem innych narodów. Nasz robotnik jest zdolny, potrafi w obcych warunkach, pracując zagranicą, tworzyć zuda, niechże więc wynalazczość swą stosuje u siebie w kraju, pracując dla podniesienia dobrobytu swego Państwa.

Wielowarsztatowiec reprezentuje więc w naszych stosunkach postęp, zmusza swych biernych towarzyszy do naśladowania go. Wielowarsztatowiec, dając metody pracy, jednocześnie dba o jakość produkowanego towaru, bo i tutaj musi być widoczny postęp w porównaniu ze stanem dotychczasowym.

Na temat metod pracy wielowarsztatowej muszą być na dzisiejszej konferencji rzuczone uwagi i postulaty, które, po przedyskutowaniu, będą użytkowane dla krzewienia idei wielowarsztatowości w kierunku właściwym, by ta zasada przeniknęła wszystkich zatrudnionych w naszym przemyśle. Pragnęlibyśmy, aby wyniki dzisiejszej konferencji uocniły obecnych tutaj przedstawicieli wielowarsztatowców w ich dotychczasowych dążeniach i aby po powrocie do swych fabryk stali się tym większymi pionierami swej idei wśród swego otoczenia, będąc przekonani, że służą wzniośle sprawie, której zadaniem jest umocnienie obecnej polskiej gospodarczej racji stanu.

Pragniemy, aby wielowarsztatowcy nabrali również przekonania o swej wadze w obecnym naszym ustroju, który zabezpiecza im pełne uznanie społeczne i opiekę w pracy, której jak najlepszych wyników życzymy.

Depesza zjazdu wielowarsztatowców

Do
Prezydenta Rzeczypospolitej
Ob. BOLESŁAWA BIERUTA
w Warszawie
Belweder.

Zehani w Łodzi, w dniu 8 listopada 1947 r.,
Włókniarze - Wielowarsztatowcy, składają Ci,
Obywatelu Prezydencie — wyrazy szacunku i
przywzajemności.

W walce o zwiększenie produkcji, o podniesienie stopy życiowej całego kraju i o poprawę własnego bytu, przeszliśmy na obsługę większej ilości maszyn i rozwinęliśmy masowy ruch współzawodnictwa pracy. Ruch, to-

ryśmy zapoczątkowali we włókiennictwie, — krzewi się obecnie coraz bujniej i obejmuje coraz szersze rzesze włóknarzy.

Jesteśmy dumni z tego, że mogliśmy dotychczas naszą skromną cegiełkę w dzieło odbudowy i wzmocnienia Demokratycznej Polski Ludowej.

Jednocześnie przyrzekamy Ci, Ob. Prezydencie, że nie ustaniemy w wysiłkach i nadal nie będziemy szczerzyć sił, aby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki pracy.

Uczestnicy I-ej Rady
Włóknarzy-Wielowarsztatowców.

Głos Kobiet

**Rewolucja Listopadowa przyniosła
kobietom radzieckiej wyzwolenie
i pełnię wszystkich praw**

Listopad zerwał kajdany upośledzenia i wuzysku

Dziś kobieta radziecka zna i ceni wolność

30 lat — na tle kilku tysiącletniej historii ludzkości, to zaledwie ułamek sekundy. A przecież bywają okresy kiedy każdy rok znaczący więcej, niż cała epoka. W ciągu tych 30 lat, które upłynęły od czasu Wielkiej Rewolucji Listopadowej, powstał nowy ustroj, narodziło się nowe życie, wyrósł nowy człowiek. Ale najbardziej widoczne są te przemiany wówczas, gdy spróbujemy porównać życie kobiety w carskiej Rosji z życiem kobiety radzieckiej.

W Rosji carskiej kobieta była pozbawiona wszelkich praw, nie mogła wybierać, ani być wybrana, nie mogła nawet zajmować żadnych stanowisk w państwowych czy społecznych instytucjach. Kobieta nie miała nawet paszportu własnego. Dostęp do wyższych uczelni był dla niej zamknięty. 90 procent kobiet w carskiej Rosji nie umiało ani czytać, ani pisać.

Jak płynęło życie kobiety z ludu w tym kraju ciemnoty i wuzysku, jakim była carska Rosja? Robotnice fabryczne gnieździły się przeważnie w barakach gdzie każda rodzina miała kację odgradzoną kretonową zasłoną. Nędzne postanie, na której mieściła się cała rodzina, głód, nędza, chorowite dzieci, wyczerpująca praca przy warsztacie — praca na równi z mężczyzną, a zarobek o połowę mniejszy. Żadnej ochrony pracy kobiet nie było.

Tak samo ciężka była dola kobiety — wieśniaczki. Dziewczyna wiejska ciężko pracowała od najmłodszych lat, w nagrodę otrzymując szturchańce i wymówki ojca czy brata. Później mąż zmuszał ją do pracy nad sily. I tak od dzieciństwa aż do grobu...

Trudno wyobrazić sobie cięższą dole, a jednak życie kobiety z mniejszości narodowych było jeszcze cięższe. Życie kobiety wschodu pełne było niestychanych upokorzeń.

1917 rok położił kres tej niedoli kobiet. Pociski z krążownika „Aurora” padając na Pałac Zimowy w Piotrogradzie burzyły wiekowy gmach krzywdy, wuzysku, rozpoczynały nową epokę w życiu kobiety.

Rewolucja dała całkowite równouprawnienie kobietom, władza radziecka wprowadziła ochronę pracy kobiet. Ale dać prawa — to jeszcze mało, trzeba stworzyć warunki, aby kobieta mogła z tych praw korzystać. Dlatego tak wielką jest w Związku Radzieckim troska o matkę i dziecko. Każda fabryka ma tam swoje „oczko w głowie” — jest nim żłobek i przedszkole, mieszczące się zazwyczaj w najlepszym budynku czyste, widne, artystycznie ozdobione, pełne kwiatów i zabawek. Po całym kraju rozrzucona jest sieć klinik położniczych, poradni lekarskich. Jeżeli kobieta nie chce oddać dziecka do żłobka, może korzystać z opieki lekarskiej w poradni, a w specjalnej kuchni dziecięcej dostanie dla maleństwa higienicznie przygotowane pożywienie.

Zmienione warunki zmieniły oblicze kobiety. Odeszła w niepamięć ciemna, zacofana kobieta carskiej Rosji, poziom kulturalny kobiet wzrósł niesłychanie. Szeroko otworzyły się przed kobietą bramy szkół i wyższych uczelni. Kobiety z całym zapętem garnę się do nauki. Około połowy ogólnej liczby studentów wyższych uczelni — to kobiety. Kobiety-inżynierów i techników jest w Związku Radzieckim ponad 250 tysięcy, 33 tysiące kobiet pracuje naukowo, wiele z nich zasłynęło jako wynalazczynie i uczone.

Kobieta radziecka głębokim patriotyzmem płaci Ojczyźnie, która dała jej nowe życie. W czasie wojny, gdy Związek Radziecki zmagał się z nawałą hitlerowską, kobieta radziecka mężnie walczyła w szeregach Czerwonej Armii, przejawiała niezwykłą ofiarność przy warsztatach pracy i na polach kolchozowych.

Niedawno była u nas w gościnie słynna włóknianka radziecka — Marusia Wołkowa. Opowiadała nam, jak żegnając ojca, męża i brata, idących na front, przyrzekła im, że pracą swoją przyczyni się też do zwycięstwa. Marusia dotrzymała danego słowa. Wraz z całą brygadą przeszła na obsługe 16-tu krosien. Techniczne udoskonalenia, wprowadzone przez inżynierów radzieckich umożliwiły im to. Takich jak Marusia są tysiące.

ZSRR z szacunkiem i miłością odnosi się do swych najlepszych córek. Dziesiątki kobiet uczonych, robotnic i kolchoznic nagrodzono Stalinowską premią, orderami i medalami. Marusia Wołkowa i jej podobne są posłankami do Najwyższej Rady Związku Radzieckiego. Kobiety — Posłanki do Najwyższej Rady jest 277, a w Najwyższych Radach Związ-

kowych Republik zasiada 1700 kobiet. Kobiety rządzą krajem na równi z mężczyznami.

7-maj listopada — to rocznica szczególnie droga kobietom. Przecież to właśnie 7-go li-

stopada 1917 roku z krwi przełanej w walkach rewolucyjnych narodziło się nowe życie kobiety radzieckiej.

Celina Budzyńska

Nasza kronika

W roku bieżącym staraniem Ministerstwa Oświaty na wczasy wyjechało do Danii 1594 dzieci, do Czechosłowacji 450, do Norwegii 242, do Włoch 30 dzieci. Poza to w ZSRR na Krymie bawiła duża grupa dzieci polskich w Azbaku. W Polsce na wakacjach przebywało 1000 dzieci rumuńskich.

Rola kobiecej organizacji antyfaszystowskiej w ZSRR Rozmowa z Zofią Gilewską

Dnia 31 października bawiła w Łodzi 6-osobowa delegacja Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, która przybyła do Polski na zaproszenie Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Korzystając z pobytu w Łodzi naszych miłych gości, serdecznie witanych przez kobiety łódzkie, przeprowadziliśmy rozmowę z sekretarką delegacji — Zofią Gilewską.

Zofia Gilewska, jedna z czynnych działaczek Komitetu Antyfaszystowskiego, należącego — jak wiadomo do Światowej Federacji Kobiet Demokratów udzieliła nam szeregu informacji na temat działalności Komitetu.

Na zapytanie dotyczące form organizacyjnych Komitetu Zofia Gilewska powiada:

„Komitet Antyfaszystowski jest jedną ogólnokrajową organizacją kobiet, na terenie ZSRR. Statut Komitetu nie przewiduje członkostwa indywidualnego, w jego skład wchodzi wszystkie sekcje kobiet poszczególnych Związków Zawodowych, do których należą pracownice umysłowe i fizyczne. Członkiniami Komitetu są więc wszystkie kobiety, zrzeszone w przemysłowych związkach zawodowych — w liczbie 15-milionów oraz 18-milionów chłopek, zrzeszonych w wiejskich spółdzielniach produkcyjnych i handlowych, podlegających Centralnemu Zarządowi Spółdzielni — tzn. Centrosojusowi.

„W jaki sposób Komitet rozwija swą działalność i utrzymuje kontakt z tak szerokimi rzeszami członkini?”

Nasza rozmówczyni wyjaśnia: „Komitet posiada kadry delegatek okręgowych, odpowiedzialnych za pracę w swoim okręgu. Organizują one na danym terenie swój aktyw, wprowadzając w życie instrukcje i postanowienia Komitetu Antyfaszystowskiego. Delegatkami są zwykle aktywne działaczki społeczne: lekarki, nauczycielki, przewodnice pracy.

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI

„Na czym polega działalność Komitetu Antyfaszystowskiego?”

„Przede wszystkim jest to praca sprawozdawczo-informacyjna. Po każdej sesji plenarnej Światowej Federacji Kobiet Demokratów oraz Komitetu Wykonawczego tej organizacji wydaje się szczegółowy biuletyn informacyjny, rozsyłany do wszystkich okręgów. Delegatki okręgowe zwołują specjalne zebrania terenowe, aby zapoznać członków z treścią biuletynu i przeprowadzić dyskusję. Ponadto odbywają się zebrania poświęcone aktualnym uchwałom międzynarodowym, jak np. sprawie rozwiązania Ligi Kobiet w Egipcie lub sprawie organizacji kobiet w Grecji czy Hiszpanii.

AKCJA NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM

Niedawno z inicjatywy Komitetu wysłano do sekretariatu ONZ pismo protestacyjne w sprawie bomby atomowej, pismo domagające się zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią.

Tematem zebrań, regularnie organizowanych przez delegatki Komitetu są referaty o położeniu kobiet w innych krajach — w państwach kapitalistycznych, krajach kolonialnych itp.

Organem prawnym Komitetu Antyfaszystowskiego jest czasopismo „Sowietskaja Zenszczyzna”. W piśmie tym zamieszcza się sprawozdania z działalności Światowej Federacji Kobiet Demokratów, sylwetki współczesnych kobiet radzieckich, które odznaczyły się bądź to na polu gospodarczym i politycznym, bądź naukowym i artystycznym, jak również tych, które odegrały wybitną rolę w historii Rosji i państwa radzieckiego.

Na zakończenie zadajemy niedyskretne pytanie:



Czy nie zechciałaby Pani powiedzieć nam paru słów o sobie?

„Jestem z wykształcenia historykiem — powiada tow. Gilewska. Zanim zaczęłam pracować w zarządzie głównym Komitetu, pracowałam w dziedzinie bibliografii, gromadząc materiały, potrzebne do naświetlenia poszczególnych zagadnień historycznych. Obecnie zajmuję się redagowaniem biuletynów sprawozdawczych dla kół okręgowych. Odwiedzając Polskę postawiłam sobie za zadanie — jako sekretarka delegacji — zebrać jak najwięcej informacji o kobiecie polskiej, o jej roli w życiu kraju, o jej dążeniach i kłopotach, jak również o jej organizacji — SOLK.

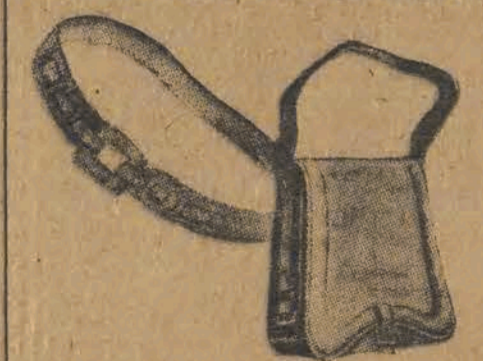
Gdy kończymy rozmowę po ustaleniu, iż będziemy wysyłać regularnie do Komitetu Antyfaszystowskiego nasz „Głos Kobiet” wzmianka o piśmie „Sowietskaja Zenszczyzna”, p. Gilewska powtarza słowa, wypowiedziane przez przewodniczącą delegacji Aleksandrę Cholopową — „Tak wiele dzieliło nas w przeszłości, tak wiele łączy teraz”

Jak się UBRACĆ

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom modę dwóch kostiumów jesienno-zimowych. Pierwszy z nich



miennego już materiału. Zakłzet ten o ile uszyty będzie w watolinie z pewnością może ciepło jego właścicielce nawet w czasie mroźnych dni zimy. Jeśli dysponujemy w domu kawałkiem futra możemy z niego zrobić kołnier. Futra są jednak na ogół drogie i ro-



bota kuśnierska jest dość kosztowna — te z kobiet, którym możliwości finansowe nie pozwalają na czynienie tego, typu wydatków, będą niemniej elegancko wyglądać poprzestając zimą na noszeniu ciepłego wełnianego szalika.

Następny kostium jest kreacją powstałą z połączenia kunsztu krawieckiego i kuśnierskiego. Na jego sporządzenie może sobie pozwolić niewiasta, dysponująca kuponem materiału kostiumowego i starym nie nadającym się już do noszenia paltam futrzanym. Obfite przybranie z futra nadaje temu kostiumowi charakter wybitnie zimowy.

Torba i pasek zamontowane na rysunku to dodatki o charakterze wybitnie sportowym. Pasek tego typu nadaje się zarówno do płaszcza, jak i do sukni. Torba tego kształtu miast ze skóry może zostać wykonana z sukna.

sporządzony jest z grubego materiału. Zakłzet długi, prosty w linii zapina się na szereg drobnych guzików. Ten typ zakłzeta może być uszyty z powodzeniem ze starego posiadane-go a nie noszonego już płaszcza, wówczas sporządź do niego należałoby spodnie z od-

ANTONI PANEWKA

Sportowiec

(Historia z prawdziwego zdarzenia)

Tak już się przyjęło na całym świecie, że sport, teźna narodu, jest oczkiem w głowie każdego nowoczesnego organizmu państwowego. Kulturuje się go, krzepi, rozwija, tudzież podnosi. Kombinacja to zresztą zupełnie zrozumiała: zdrowy duch w zdrowym ciele, a co jest „kuźnią całości zdrowych ciał? Oczywiście, sport. Dlatego właśnie każde państwo stara się jak może o największą ilość wysportowanych obywateli, polując głównie na t. zw. „asów“.

Wykrywanie asów sportowych nie jest, niestety, rzeczą łatwą. Siedzi sobie taki jeden z drugim talent „pod miedzą“, a myśliwi o nim nie wiedzą. Trzeba było np. dopiero przypadku, aby wyszło na jaw, że inżynier Nurmi to materiał na mistrza lekkiej atletyki, a urzędnik Heliasz to fenomen w miotaniu kulą. Także zbieg okoliczności zdekonspirował ostatnio jeszcze jedno „nazwisko“ w sporcie międzynarodowym.

Rzecz miała miejsce w Moskwie, 20 października br. robotnicy tamtejszych zakładów przemysłowych zauważyli wysokiego mężczyznę w zniszczonym płaszczu i wysokich butach, który wykonywał dziwne ewolucje. Najpierw wdrapał się niezgrabnie na most kolejowy, potem wyjął spod płaszczyka aparat fotograficzny, a wreszcie

zawody narciarskie. Właśnie wybierałem teren. Sportowiec jestem...

Napewno sportowiec! I to nie bylejaki. Zwykły narciarz byłby szukał terenu w górach, a ten w fabryce. Rekord widocznie chce jakiś pobić. Zjechał z mostu kolejowego na komin fabryczny i odwrotnie. Aby go zaś nikt w tym nie uprzedził, studiuję „teren“ w przebraniu i to ładny kawałek czasu przed rozpoczęciem zimy...

Tylko, w Rosji dziwne podejście mają do narciarstwa. Zamiast pochwalić pasję sportową generała coś tam w gazetach o akcji szpiegowskiej (?) napisali...

ALBIN SKROMNISIEWICZ Prawie jak w baśce

Dziwne u nas obyczaje;
Osioł chętnie lwa udaje,
Wąż pozuje na królika
Niedźwiedź, jak wiewiórka lica,
Szczur się mieni być tygrysem,
Kanarkami — sępy lysę...
Małpy wdzięk udają sarni,
Psy się ganią do owczarni,
Mrówka chwali mrówkojada,
Słoń na kwiatkach chciałby siadać...
Gdzie nie spojrzeć, naokoło
Zwarłowane jakieś Zoo...

Mnie ciekawi, czy wśród zwierząt
też panuje taki nieład?



zaczął robić zdjęcia fabryki. Bardzo to wszystko zainteresowało moskiewskich robotników. Postanowili podejść do nieznanego mego, ale on im pokazał znowu kawałek sportu: zaczął biec. Zatrzymali go.

— Ej, bracie — powiadają — Sztuki twoje nas bardzo zaciekały, co ty za jeden?

A ten (skromność jest ozdobą sportowca) ani be ani me. Nie uszanowali brutalnie skromności: zrewidowali pasażera. A tu wzytówka w obcym języku „Gen. Hilton, attache wojskowy ambasady brytyjskiej w Moskwie“.

Attache wojskowy? Taki obszarpaniec? Okradł pewnie gen. Hiltona. Zawiadomili Departament Zagraniczny. Pfyjehali z Departamentu. Poznali.



— General Hilton! — zawołali — Cóż pan tu robi w tym stroju? Szykuje się pan na maskaradę?

— Nie — odparł z dumą attache — Na

WESOŁY GŁOS

JERZY LIPSKI

Pewien chłopek nieroztropek...

Był raz sobie pewien chłopek, pewien chłopek nieroztropek. Chłopek stale robił faux-pas, chłopek stale chciał na opak. Naród cały chciał postępu, lecz do tego chłopek wstręt czuł. Myśląc sobie: Nuż się uda! chciał w Ojezyźnie robić cuda.

Chłopek Stasio nosił imię, a chciał tak, jak król Kazimierz. (Jak wiadomo: królem chłopków król nazwany był przez przodków). Stasio modlił się co rano, by tak samo go nazwano.

Choć nie umiał czasem sprostać, królem chłopków chciał Staś zostać. Marzył: „Jeśli mi uda się, królem chłopków będzie Stasiak!“ No i został z woli Boskiej królem chłopków... z Marszałkowskiej!

Odtąd rolę „króla Stasia“ mentlik w kraju było zasiać. Mocny w funty, pełen werwy, chłopek siał i siał bez przerwy. Lecz, że z siania nic nie wyszło, „król pomyślał: „trzeba prysnąć!“ I bezmala jak Zatopek, uciekł chłopek nieroztropek...

Cyli: „sława“ pana posta,
tak jak prysła, tak i posta...

Grecka służba graniczna



— Melduję posłusznie, że w czasie mojej służby żadnego przekroczenia granicy albańskiej nie było!

— Nie było? Psiakrew, trzy tygodnie paki!

(„Krokodyl“)

„Pomoc“ amerykańska

„Daily Worker“ donosi, że USA nosi się z zamiarem udzielenia większej pożyczki gen. Franco



Gen. Franco: Oni wolają — „Pomóżcie, biją nas!“, ja wolam — „Pomóżcie mi bić!“
Zobaczymy, kogo najpierw usłyszy Ameryka!

Polityka w anegdocie

W związku z przypadającym w bieżącym roku t. zw. „Czterechsetleciem Cervantesa“ gen. Franco zarządził postawienie pomnika znakomitemu pisarzowi. Specjalny komitet złożony z ludzi, mianowanych przez „caudilla“ zabrał się ohocho do pracy. Zaproszono artystów-rzeźbiarzy i dawaj z nimi roztrząsać sprawę pomnika.

— Ja bym projektował — oświadczył jeden z zaproszonych — dać Cervantesa z lutnią...

— A ja — z mieczem — dodał drugi — Przecież Miguel walczył pod Lepanto!...

Trzeci rzeźbiarz uparł się, żeby na pomniku był również don Kichot, czwarty proponował dziewięć z Toboso, piąty Sanszo

Panszę...

Propozycji było wiele. Komitet miał w czym wybierać. To też wybrał i postawił pomnik przedstawiający gen. Franco, czytającego „Don Kichota“.

Polityk, pokładający nadzieje w „pomocy amerykańskiej“, zapytuje polityka który tej nadziei nie posiada:

— Jak pan myśli, czy Ameryka coś wreszcie da Europie?

— D — odpowiada zapytany.

— A ile?

— B: ja wiem. Przypuszczam, że z 200 milionów...

— 200 milionów? — podchwytuje z entuzjazmem polityk p. n. w. p. a. — 20! milionów dolarów!

Polityk nastrojony sceptycznie uśmiecha się:

— Dolarów? E, nie. 200 milionów złotych pretensji i kaprysów.

U. S. A. Dwóch szoferów ciężarówek zatknęło się na mostku, na którym nie można się było wyminąć.

— Halo! — zawołał pierwszy — Cofnij się!

— Ja? oburzył się drugi — Ani mi się śni! To ty drogę zajęchałeś.

— Ano to poczekam, aż ustąpisz!

To mówiąc pierwszy z szoferów wyjął najnowszy „New-York Times“, by czytaniem zająć czas.

Drugi szofer, widząc to uśmiechnął się ironicznie:

— Gdy znajdziesz tam śdżiebko prawdy — ustąpię ci z drogi!

FABRYKA
PONCZOCH

DZIERŻAWCA

J. J. Jurczakowa

Łódź, ul. Gdańska 108

ZAKŁADY
PRZEMYSŁOWE ST. WEIGT

poszukują:

INŻYNIERA — KONSTRUKTORA
wykwalifikowanego z długoletnią praktyką, oraz

KIEROWNIKA BIURA ZAKUPÓW
z długoletnią praktyką w branży metalowej.

Kandydaci winni posiadać podanie wraz z życiorysem w 2-ch egzemplarzach.

Zgłoszenia: Wydział Personalny —
Łódź, Senatorska 7-9 od godz. 7-ej —
15.30. 10767

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE
ZAKŁADY
PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO
Łódź-Północ

poszukują
1 SIŁĘ WYKWALIFIKOWANĄ na
arkusz rozliczeniowy

Zgłaszać się do Wydz. Personalnego
Łódź, ul. Srebrzyńska 42, tel. 203-56.

Czółenkarze przystępują do współzawodnictwa

Wętsza ilość i lepsza jakość produkcji to naczelnny cel



Ośmioklasista. Chętnie spełnilibyśmy Waszą prośbę — ale, niestety, na razie jest to niemożliwe. Ograniczona objętość naszego pisma nie pozwala nam na częstsze drukowanie artykułów naukowych, ani na taką ich formę, która ułatwiałaby ich kolekcjonowanie. To samo jest z Waszym pomysłem dla „Promyka”.

J. B. z Łodzi. Dobre chęci i słusze myślenie wystarczają do napisania dobrego wiersza. Istotnie, gazetę naszą czytają robotnicy i chłopcy. Właśnie dlatego drukować chcemy utwory, stojące na wysokim poziomie artystycznym. Prosimy częściej pisać do nas — ale nie wiersze, tylko korespondencje z Waszego zakładu pracy itp.

Lokatorzy domu przy ul. Al. Kościuszki 4. Przy ul. Piotrkowskiej 38 mieszka się właśnie jedno z biur Zarządu Nieruchomości, więc administrator ma prawo pobierać komorne w tym lokalu. Na ogół praktykuje się, że dla uniknięcia straty czasu załatwia się te sprawy przez dozorcę. Wasz Komitet Domowy powinien porozumieć się w tym celu z administratorem.

Zaloga robotnicza „Pierwszej Krajowej Fabryki Czółenek” jest rozszalona na pracę.

„My jesteśmy nie tylko pierwszą, ale i jedyną w Polsce fabryką czółenek — mówi nam przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Graczyk. — O nas się nie pisze, nas nikt nie chwali, a mamy także przodowników i jeszcze jakich! Produkcja czółenek, w porównaniu do przedwojennej, wzrosła w naszej fabryce czterokrotnie!”

Produkcja czółenek istotnie jest cztery razy większa. Przed wojną wytwarzano 5.000 czółenek miesięcznie. W październiku rb. produkcja miesięczna wynosiła już 20.500!

Jednakże i ta ilość, a przede wszystkim jakość produkcji nie jest zadawalająca. Wiedzą o tym dyrekcja, majstrowie i robotnicy. Pomstują z powodu złej jakości włókniarza. Musimy więc stanąć w obronie honoru czółenkarzy, gdyż wina złej produkcji leży gdzie indziej.

Przed wojną czółenka produkowano z drzewa kornelowego (Cornel-wood), sprowadzanego z zagranicy. Obecnie wyrabia się z drzewa krajowego, bukowego. Dlatego też jakość jest bez porównania gorsza. Wytrzymałość czółenek zmniejszyła się 3—4-krotnie. Przeciętna żywotność obecna czółenka wynosi 3 miesiące — przedwojenna z drzewa Cornel-wood trwała od 9 do 12 miesięcy.

Należy jeszcze kilka słów powiedzieć o biurokracji i biurokratyzmie w Dyrekcji Lasów Państwowych. Drzewo, przydzielone dla fabryki, wozą się z Dolnego Śląska i innych, daleko od Łodzi położonych miejscowości. Na miejscu okazuje się, że z tego jest 90 procent odpadów a tylko 10 procent nadaje się do produkcji czółenek. Dyrekcja Lasów Państwowych nie zgadza się na wybór mniej więcej odpowiedniego drzewa. Oto jedno, krótkie zdanie, wyjęte z umowy z fabryką: „Cena sprzedawcza według obowiązującego cennika rządowego loco las przy pniu bez prawa brakowania”. Czyż naprawdę słuszną jest ta zasada „bez wyboru” i bez prawa brakowania? Czy koniecznie należy drzewo, nadające się do wyrobu szpilek lub wręcz na opał, sprowadzać do fabryki czółenek?

Pomimo wyżej powiedzianego i wielu innych jeszcze trudności, najlepsi robotnicy fabryki postanowili rozpocząć współzawodnictwo o zwiększenie ilości — a przede wszystkim o poprawę jakości wyprodukowanych czółenek.

Najlepszy robotnik frezarni, tow. Stefan Kowalski, który w ostatnim dwutygodniowym okresie wykonał 4.933 czółenki, wzywa do współzawodnictwa pozostałych: dwóch robotników frezarni, ob. ob. Izzydora Woźniaka i Andrzeja Ciołka. Ci trzej przodownicy, przez których ręce przechodzi cała produkcja fabryki, wzywają do współzawodnictwa kowali. Od dobrej pracy tych ostatnich zależy w znacznej mierze jakość produkcji robotników innych działów.



Izzydor Woźniak



Andrzej Ciołek



Stefan Kowalski (PPR)

Gdy nadejdą zamówione od dawna maszyny — wiertarki poziome i specjalna wiertarnia — pierwsza i jedyna krajowa fabryka czółenek nie tylko pokryje zapotrzebowanie krajowe, ale zacznie także produkować na eksport.

Czółenkarze, w zrozumieniu konieczności zrealizowania 3-letniego planu, włączają się do ogólnego współzawodnictwa przemysłu włókienniczego o wysoką ilość i jakość produkcji. B. Beatus.



Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Łuszczewskiego skazał na karę śmierci Ryszarda Skrzydlińskiego, cynicznego zdrajcę narodu polskiego.

Już w grudniu 1939 roku Skrzydliński zostaje konfidentem. Wydaje on w ręce gestapo drobnych szmuglerów, którzy handlem niejednokrotnie utrzymywali całe rodziny i zabezpieczali je przed śmiercią głodową. Wydaje on nawet swoich znajomych.

Skrzydliński również tropił firmy niemieckie, które nie prowadzą przedsiębiorstw w myśl zasad niemieckich. Między innymi styn na była denuncjacja kupca Wuttke, który zostaje skazany przez Niemców na karę śmierci i tylko dzięki kontaktom z Greiserem uniknął kary.

Nikczemny konfident gestapo skazany na śmierć

W ręce władz wydała go własna żona

Podczas aresztowania Wuttkego zostało aresztowanych równocześnie 40 Polaków.

Nikczemny konfident nie wahał się również szantażować rodzin tych, którzy znajdowali się w więzieniu. Pobierał wielkie sumy pieniędzy za rzekome zwolnienia. Za te szantaże nawet Niemcy skazali go na pół roku więzienia z którego jednak na żądanie gestapo został zwolniony.

Szef wydziału gestapo do walki z konspiraacją polityczną Bayer i Messing — szef wydziału do walki z komunizmem — wywołał następnie tego niezwykłego konfidenta do Warszawy, gdzie dalej działa, wydając szereg członków organizacji podziemnych.

Wreszcie w roku 1943 Niemcy wysyłają go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, bo w Niemczech nie wyżyłby się w odpowiedni sposób z powierzonych mu zadań, ciągnąc korzyści wyłącznie dla siebie, a nie dostarczając meldunków do gestapo.

Po wyzwoleniu Skrzydliński osiadł na Dolnym Śląsku pod przybranym nazwiskiem. W ręce władz wydała go jego własna żona.

Prokurator Giesielski w swojej mowie oskarżycielskiej podkreślił nikczemność i perfidję Skrzydlińskiego, zwracając szczególną uwagę na brak jakichkolwiek skrupułów w ciągnięciu korzyści.

Sąd wydał słuszny wyrok skazując Skrzydlińskiego na śmierć.

Na filmowych ekranach krajów słowiańskich

Prawdziwie demokratyczny ustrój krajów słowiańskich wielką i słuszną uwagę przywiązuje do rozwoju i podniesienia poziomu sztuki oraz do udostępnienia i upowszechnienia kultury w ogóle. W tym zakresie na uwagę zasługuje zwłaszcza odcinek produkcji filmowej, który w szeregu państw słowiańskich wykazuje obecnie ożywioną działalność.

Działalność owa idzie przede wszystkim w dwóch kierunkach: w kierunku należytej organizacji produkcji własnej, oraz w kierunku ograniczenia zakupu za granicą makowartościowych filmów obcych.

Poza ZSRR, gdzie produkcja filmowa od-

dawna stoi na bardzo wysokim poziomie i rozwój jej pod wieloma względami dystansuje wytwórczość amerykańską, nie mówiąc już o angielskiej, francuskiej itp., w innych krajach słowiańskich sztuka i przemysł filmowy dopiero po minionej wojnie otrzymały należyty opiekę oraz warunki rozwoju.

Ciekawie i charakterystycznie odbywa się proces tworzenia filmu narodowego w Bułgarii. Przed wojną w kraju tym produkcja filmowa prawie nie istniała. Po wojnie zaś wszystko trzeba było odbudowywać, bądź wszystko zaczynać od nowa. Właściwie mówiąc, na odcinku produkcji filmowej chodziło nie tyle o odbudowę, ile po prostu o budowę. Stąd właśnie pewne podobieństwo procesu powstania filmu bułgarskiego do odradzania się na nowych podstawach filmu polskiego. Z tą tylko różnicą, że film polski posiadał pewne szczupłe kadry ludzkie o jakim takim doświadczeniu w dziedzinie kinematografii. Natomiast Bułgaria takich kadr nie miała: trzeba było organizować nie tylko film, ale i tych, co mieli go tworzyć.

Odpowiednikiem P.P. „Film Polski” w Bułgarii jest obecnie specjalna instytucja kinematograficzna „Bułgarskoje dielo”, zadaniem

której jest budowa ośrodka filmowego, gdzie montowane będą filmy o charakterze artystycznym, dokumentarnym, kulturalnym, naukowym, kroniki itp. Jednocześnie rząd rozpoczął budowę kin na terenie całego kraju. Film bułgarski przejawia dużo więcej inicjatywy twórczej, aniżeli informujący o Bułgarii „Film Polski”. Bo proszę tylko posłuchać: „Bułgarskoje dielo” wyprodukowało w bieżącym roku szereg filmów dokumentarno-kulturalnych. Na uwagę zasługują następujące filmy: „Jasne dni”, obrazujący pracę narodu bułgarskiego, obraz „Rybak Czarnego Morza”, ilustrujący walkę z żywiołem, życie i dążenia rybaków w Bułgarii. O egzotyce mieszkańców gór Radopu, jednego z ośrodków ruchu oporu w Bułgarii, opowiada film pt. „Zamknięty świat”. Życiu, pracy i walce górników bułgarskich został poświęcony film „Miasto czarnego złota”.

Wszystkie te filmy cechuje zdrowy realizm. Na zakończenie — mała prośba do „Filmu Polskiego”: „Czy nie dałoby się uzyskać dla Polski filmów bułgarskich i jugosłowiańskich? Niewątpliwie, podobne postąpienie w wysokim stopniu przyczyniłoby się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między naszymi braćmi narodami. Pow.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY



Dlaczego przydziały odzieżowe wydaje się na kartki żywnościowe

Szanowny Panie Redaktorze!
Pomimo, że mamy kartki odzieżowe, już po raz drugi przydziały tekstylne mamy otrzymywać na kartki żywnościowe i to z miesięcy: lipca, sierpnia i września. Ja właśnie jedną z tych kartek zgubiłem i wiem, że w podobnej sytuacji znajduje się wiele osób. Nikt nas przecież nie uprzedzał, że stare kartki należy przechowywać, nie mówiąc już o tym, że często przydział żywnościowy odbierają w sklepach dzieci i kartki po prostu gu-

bią. A jednak nie łatwo przychodzi człowiekowi pracy zrezygnować z przydziału odzieżowego. Owszem, próbowałem już za pierwszym razem wziąć odpowiednie zaświadczenie z firmy i na tej podstawie zarejestrować się w sklepie PSS, ale miałem z tego powodu sto tysięcy kłopotów i trudności, a w końcu pełnego przydziału nie otrzymałem. Czy Wydział Apropowizacji nie mógłby jakoś tej sprawy uregulować w myśl życzeń i interesów ludzi pracy?
Czytelnik

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM

Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej

»PRASA«

Łódź, Piotrkowska 55
tel. 111-50

Wykonuje

OGŁOSZENIA

do wszystkich gazet po cenach redakcyjnych

Przyjmuje

PROJEKTY REKLAM I PLAKATÓW

Urządza

DEKORACJE

WYSTAW SKLEPOWYCH, ŚWIETLIC ROBOTNICZYCH
i LOKALI ROZRYWKOWYCH



Kronika Kalisza

Wiedziela, dnia 9 listopada 1947 roku.
Teodora.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”
tel. 12-95

Dyżury aptek

Dyżur nocny pełni apteka magistra
Jasiewiczza ul. Wapienna.

Teatr Miejski

W niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie
15.30 „Królewna Śnieżka” i o godzinie
19.15 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem”.

Kino

Kino „Wolność” wyświetla film produkcyjny amerykańskiej pl. „Mściwy Jastrząb” i dodatek. W dniach 8 i 9 bm. wyświetlony będzie poranek filmu pl. „Ona broni ojczyznę”. Początek o godzinie 12.

Kino „Stylowy” wyświetla film produkcyjny radzieckiej pl. „Delegat floty”.

Kino „Bałtyk” wyświetla film produkcyjny radzieckiej pl. „W imię życia”. W dniach 8 i 9 bm. poranek pl. „Skrzydlaty dorozkarcz”. Początek o godzinie 11.30.

Młyny kaliskie w wyścigu pracy

Zalogi młynów w Kaliszu w zrozumieniu potrzeb aprowizacyjnych klasy pracującej, która w największych ośrodkach przemysłowych kraju przystąpiła do szlachetnego wyścigu pracy, przystąpiły również do tego wyścigu.

W Kaliszu znajdują się 3 młyny pod zarządem „Społem”. Dotychczasowa maksymalna produkcja wynosiła 2.500 ton przemielonego zboża miesięcznie. Zebrani na konferencji z kierownictwem nadmłynarzy: Jędrzejak Jan — młyn Nr 1, Kamiński Władysław — młyn Nr 2 i Nowal Ignacy — młyn Nr 3 postanowili dążyć jak najwięcej starań, aby łącznie z podległymi zalogami podnieść produkcję.

Już we wrześniu osiągnięto rekordową ilość — 2.700 ton przemielonego ziarna, podnosząc produkcję o 8 proc. Zalogi młynów nie spoczęły na laurach: młynarze walczą, większość których otrzymała fachowe wykształcenie w Ośrodku Szkolenia Młynarskiego w Kaliszu, przystąpili we własnym zakresie do wyścigu współzawodnicząc między sobą pod względem ilości przemielonego zboża w ciągu zmiany tj. w ciągu 8 godzin pracy.

Wyniki tego współzawodniczenia nie dały długo czekać na siebie: w październiku

Zebrań

Dnia 11 bm. o godzinie 19 w gabinecie prezydenta miasta odbył się posiedzenie prezydium zarządu WF i PW.

Ogłoszenia drobne

Do wydzierżawienia: ogród, circa 2.500 m. kw. powierzchni, pole, circa 2.490 m. kw., staw 900 m. kw., ciepłarnia 70 m. kw. Oferty składać należy do redakcji „Głosu Kaliskiego” pod „Ogrodnik”.

Jak pracuje Samopomoc Chłopska

Oddział powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Kaliszu liczy obecnie blisko 5.000 członków, prowadząc intensywną pracę na wielu odcinkach życia gospodarczego.

Dużą wagę przywiązuje się do zagadnień hodowlanych. Związek prowadzi li-

cence zarodowe koni i krów, przeprowadzając kontrolę obór. Pod kontrolą Związku znajduje się ponad 500 krów, 186 stacji rozplodowych buhai i knurów, ogierów licencjonowanych i klaczy. Związek Hodowców Koni, z którym współpracuje Samopomoc Chłopska sku-

pia pięćset członków, posiadających 600 klaczy i 3 tysiące krów. Również istnieje ścisła współpraca ze Związkiem Plantatorów Buraków. Tegoroczny zbiór wyniósł przeciętnie około 200 kwintali z ha. Na urządzonych niedawno konkursach buraków uzyskano do 490 kwintali z ha.

Celem racjonalnego zalesienia nieużytków Związek prowadzi dwie szkółki leśne w Winiarach i Zbiersku, które dostarczą około 300 tysięcy sadzonek dla resztek, nieużytków i gospodarstw małych rolnych. W trzyletnim planie przewidziane jest zasadzenie 2.000 ha w gospodarstwach małych rolnych.

Szkolnictwo Związku Samopomocy Chłopskiej rozwija się pomyślnie. W pięciu szkołach gminnych i specjalnej hodowlanej kształcą się młodzież wiejską na fachowych rolników. Uruchomiono gimnazjum hodowlane w Opatówku, otworzyło 50 ośrodków szkoleniowych, 18 świetlic, w lecie zaś osiem dziecięcych dla 300 dzieci. W całym powiecie prowadzone są kursy oświatowo-rolnicze dla starszych rolników.

Związek uruchomił w całym powiecie 120 zespołów junaków Przystosowania Rolniczo-Wojskowego.

Przeszkolono stu przodowników i 4 instruktorów regionalnych. Złoty i dożynki wykazały sprawność młodzieży i jej społeczne wyrobienie.

W dziedzinie ogrodnictwa przeprowadzono reorganizację upraw sadowniczych, a przede wszystkim zwrócono uwagę na podniesienie kultury drzew owocowych. Związek posiada trzy zakwalifikowane szkoły owocowe i wysoko postawione działy warzywnicze.

Wspomnieć jeszcze należy o jedwabnictwie i pszczelarstwie. W powiecie istnieje 12 hodowców jedwabników, dostarczających około 800 lbów kokonów rocznie. Z każdego kokonu uzyskuje się 2.000 m nitki. Wylegarnia uruchomiona w roku ubiegłym dawała 14 tysięcy jajek, w bieżącym do końca września już blisko 6.300 sztuk.

Związek pszczelarzy liczy przeszło 3.500 pni w całym powiecie, produkując 18 tysięcy kg miodu. Celem podniesienia tej ważnej gałęzi założono przy pomocy Zw. Sam. Chł. trutowisko dla polepszenia rasy pszczół i urządzono wzorową pasiekę w Kaliszu, oraz wyszkolono kilkunastu rzeczoznawców chorób pszczelich. Niezależnie od tego hodowcy pszczół pogłębiają swoją wiedzę na specjalnych kursach gminnych.

Praca Związku Samopomocy Chłopskiej spotyka się z coraz większym zrozumieniem wśród rolników, znajdujących w oparciu o Związek pomoc gospodarczą, a tym samym podniesienie dobrobytu.

Podziękowanie

Komitet Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność składa podziękowanie pracownikom firmy Fuchs za złożoną ofiarę w sumie 1.200 złotych na cele Komitetu.

Polski Czerwony Krzyż składa serdeczne podziękowanie cukierni „Ziemianka” za ofiarę dla dzieci podopiecznych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pożar w Winiarach

W dniu 7 bm. wskutek pożaru w majątku Winiary spłonęły 4 stogi słomy. Ogień zdołano stłumić przy współudziale kaliskiej Straży Pożarnej.

Kurs bibliotekarski w Kaliszu

W dniach od 10 do 15 listopada br. włącznie odbędzie się w Kaliszu kurs bibliotekarski dla nauczycieli i bibliotekarzy gminnych. W kursie bierze udział 55 osób z powiatów koneckiego, tureckiego i kaliskiego.

Kurs ten, zorganizowany z polecenia Ministerstwa Oświaty przez Inspektorat Szkolny, ma za zadanie przygotować fachowych przodowników i propagatorów czytelnictwa wśród najszerszych ma-

społeczeństwa. Od uczestników tego kursu i od ich pracy w terenie zależeć będzie w wielkiej mierze rozwój oświaty i kultury wsi i miast 3 powiatów.

Inauguracja kursu, na którą Inspektorat Szkolny tą drogą zaprasza uprzejmie przedstawicieli władz i urzędów, partii politycznych, organizacji społecznych i oświatowych, nastąpi dnia 10 bm. o godzinie 10 w sali gimnastycznej przy szkole powszechnej Nr 2, ulica 3 Maja.

Na sali sądowej

Sąd Okręgowy w Kaliszu w dniu 8 bm. rozpatrywał sprawę Anny Nojman o zdradę narodu polskiego. Sąd po wysłuchaniu świadków skazał Annę Nojman na pół roku więzienia, pozbawił ją praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 2 lat oraz nakazał konfiskatę majątku.

W dniu 12 bm. Sąd Okręgowy w Kaliszu będzie rozpatrywał sprawę Juliusza Lausza o usiłowanie zabójstwa swej narzeczonej.

W tym samym dniu również będzie rozpatrywana sprawa Józefa Pomykały o kradzież zegarka na szkodę Józefa Bogacza, któremu Pomykała zagroził użyciem broni.

ku przemielono 3.760 ton zboża osiągając nigdy w młynach kaliskich nienotowaną ilość przemielonego zboża w ciągu jednego miesiąca! Produkcja została podniesiona o 50 proc.

Obsługę motorów, na czele z mechanikami: Cerekwickim Stanisławem, No-

wakiem Władysławem i Grodzińskim Józefem osiągnęły swoisty rekord, redukując postój w październiku do zera.

Z dumą możemy stwierdzić, że pracownicy młynów „Społem” w Kaliszu, godnie odpowiedzeli na apel do wzmożenia produkcji.

Królewna Śnieżka i 7 krasnoludków

Dzisiaj po raz drugi Teatr Miejski im. Bogusławskiego wystawia ku wielkiej radości dzieci „Królewnę Śnieżkę i 7 krasnoludków”. Bajka w pięknym wykonaniu naszego zespołu z ulubienicą wszystkich — Dobrzanką — na tle fascynujących dekoracji i oryginalnych kostiu-

mów przenosi w czarowny kraj baśni i piękna.

Dyrekcji Teatru należy wyrazić uznanie, że nie zapomina o naszych dzieciach, które nie tylko umieją odczuć piękno, ale umieją nadto być wdzięczne jego twórcom.

Z życia świetlicowego

W dniu 5 bm. załoga zakładów PZS Nr 8 w Kaliszu obchodziła uroczystą akademię trzydziestolecia Rewolucji Listopadowej. W uroczystości udekorowanej świetlicy zostały wygłoszone refera-

ty. Na zakończenie odbyła się część koncertowa. Odegraniem hymnów sowieckiego i polskiego zakończono uroczystość.

Skup skór świńskich

Centrala Skór Surowych prowadzi rozwijając się pomyślnie akcję skupu skór świńskich. Do czerwca br. zebrano ok. 4.500 sztuk skór o wadze 15 tys. kg.; w czerwcu zakupiono ok. 5.000 skór o wadze około 17.000 kg.; w sierpniu ponad 8.000 sztuk o wadze 28.000 kg.; we wrześniu skup osiągnął ok. 14.000 skór

o wadze 49.400 kg. Akcja skupu prowadzona jest we wszystkich rzeźniach.

Centrala Skór Surowych stara się o wyszkolenie kadr ściągaczy skór, ponieważ powodzenie całej akcji w dużej mierze zależy od umiejętności ściągaczy.

Kurs dla brakarzy skór

W październiku uruchomiony został w Łodzi, zorganizowany przez Centralę Skór Surowych kurs dla brakarzy skór, w którym biorą udział brakarze i pracownicy oddziałów terenowych Centrali Skór Surowych. Obecnie czynione są

przygotowania do uruchomienia kursu specjalnego branży futrzarskiej przy Państwowych Zakładach Uszlachetniania Skórek Futerkowych w Gdańsku. Będzie to kurs o charakterze ogólnopolskim.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godzin y przyeód: R. aktor. Nacz. 18-1. Sekretariat: 10-13.

Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Press” Łódź, Żwirki 17.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 4 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 65 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 85, powyżej 200 mm zł. 80.— Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 sło wo) osobiste: poz. rodzin. zł. 20, handlowe zł. 25, sprawy zł. 20, wszelkie sprawy zł. 10. W niedzielę i święta współcześnie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastrzeżenie miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród ogłoszeń do 30 mm przez 5 szpalty o 50 proc. drożej, ponad 50 mm i 2 szpalty o 100 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za opóźnienia i brak ogłoszeń.

